

KURIER CZĘSTOCHOWSKI

CENA PRENUMERATY: miesięczna z przesyłką pocztową 6.— zł., z odnośnikiem do domu 6.— zł., dla odbierających pismo na miejscu 4.50 zł. — Cena pojedynczego numeru 20 groszy. — Gazeta ukazanie się codziennie, za wyjątkiem niedziel i świąt. W wypadku dalszania sily wyraże, lub innych czynników administracja pisma nie jest zobowiązana do przesyłania innego wydawnictwa z zamiar za niedostarczone.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: CZĘSTOCHOWA, III ALEJA Nr. 52. TELEFON 25-45. Godziny przyjęcia redakcji: codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12 do godz. 12. Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rekopyły będą zwracane autorem jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej.

CENY OGŁOSZEŃ według cennika Nr. 1: Za wiersz milimetry w części ogłoszeniowej 24 gr. Za ogłoszenia dla poszukujących pracy, oraz ogłoszenia rodzinne, ceny zniżone. Drobnie ogłoszenia: za słowo 24 gr. Wyrazy ponad 15 liter liczą się podwójnie. Nagłówki (tłustym drukiem, najwyżej dwa) 40 gr. za wyraz. — Opłaty dodatkowe: Ogłoszenia umieszczone w miejscu specjalnie wskazanym — 25 procent drożej. Ogłoszenia, których wykonanie przedstawia szczególną trudność 25 proc. drożej. Przy ogłoszeniach kilkakrotnych rabat. Termin przyjmowania ogłoszeń do najbliższego wydania: godz. 9-ta przed południem. Konta bankowe: Pocz. Konto Czek.: Warszawa Nr. 654. Emisjonsbank. Adres: w Częstochowie, K. K. O. w Częstochowie.

Nr 285

Częstochowa niedziela 8 grudnia 1940 r.

Rok II (XXXX)

W Wigilię powinien ustać rozlew krwi

Dyskusja nad odmowną odpowiedzią Churchilla udzieloną Piusowi XII Berlin przypuszczalnie ograniczy działania wojenne

(Doniesienie specjalne własnego Korespondenta)

Zaszczyt

Częstochowa, w grudniu.

Tyle krytyki, całkowicie zresztą zasłużonej spotyka nasza młodzież z powodu rozleniwienia, nieróbstwa i rozbrzykania, które to objawy dają się obecnie nagminnie zaobserwować. Wielka część naszej młodzieży uważa za główny punkt, całkowicie źle zrozumianego „patriotyzmu”, absolutnie niczym się nie zajmować. Nawet najbardziej przychylny dla młodzieży obserwator, musi przyznać że znajduje się ona obecnie na ślepych torach w porównaniu ze współczesną młodzieżą w innych krajach, nie tylko Europy ale nawet i Azji, bowiem w Japonii młodzież już od wielu lat ma proste zrównoważone drogi prowadzące do rozwoju. Nieróbstwo, dziwnie i typowo po „szubacku” wytlomaczone, rzekomo wyższymi względami, jest bardzo wygodne. — Kino, kawiarnia i spacer — oto słowa popularnej piosenki, która stała się niejako hymnem naszych dwudziestolatków. Byłe jak żyć, byłoby żyć, oto czego nauczyli się oni od zregnowanych starszych. Jeśli potrzeba pieniędzy — to wówczas zdobywa się je najprostszą drogą, czasem handlowaniem, a czasem nawet (wtedy!) kradzieżą i to nieraz bardzo błędnemu rodakowi. Nieubłaganie, równo upływa czas odlicza nieprzywołalnie swoją miarę. Jaka właściwie przyszłość widziacie przed sobą smarkacze, zawzięcie malpujący dorosłych? — Książka się nie zajmujecie, praca jest dla was za ciężka, religia wydaje się śmiesznym zabobonem. Wy, którzy tak wczesnie zaczęli palić papierosy i prowadzić pod rękę dziewczęta jesteście przecież bardzo mądzy, uważacie, że odwieczne prawo: „Z doświadczenia czerpie się naukę” jest wyświechtanym komunałem, który należy tylko stosować do doświadczeń o karnawałowo-tombakowym charakterze.

Cale szczęście, że powyższe słowa nie dotyczą ogółu młodzieży. Dzięki Opatrzności istnieje jeszcze wiele oprócz niej chłopców i dziewcząt, którzy rozsądnie oceniają sytuację. A nawet czytając gazety nieraz serca ich chwytają bezsilny żal. Oto w Norwegii, Holandii, Francji, w krajach pokonanych przez Niemcy znaleźli się ludzie roztopni, którzy omówili ze zwycięzcami wszystkie życiowe i aktualne zagadnienia i porwali młodzież do dzieła wprowadzenia nowego porządku i odbudowy. U nas nie znalazł się nikt taki z pośród Polaków.

Planowo przeprowadzając porządkowanie kraju władze zajęły się obecnie również sprawą młodzieży. Opublikowana przed kilku dniami decyzja Generalnego gubernatora wprowadzająca u nas „Służbę Budowlaną Generalnego gubernatorstwa” stanowi przełom. Od niej zaczyna się nowy etap.

Kto był za leniwy, za głupi, lub za nado panicykowały — nauczy się teraz pracować. Kto chciał pracy — otrzyma ją, mając obecnie okazję wykazania swych możliwości i zapałów. Te koła młodzieży, które są lojalnie ustosunkowane wobec władz przyjęły zarządzenie Generalnego gubernatora z zadowoleniem. — „I my będziemy mieli okazję



Angielska para królewska zwiedza owoce swojego rządu. — Oto ci, którzy nawet w Boże Narodzenie nie chcą „Truiga Da”

Rzym, 7 grudnia. — Papież Pius XII podjął inicjatywę w sprawie zawieszenia działań wojennych w okresie świąt Bożego Narodzenia, aby nocy wigilijnej nie plamiono rozlewem krwi. Jak wiadomo równocześnie biskupi zostali upoważnieni do przełożenia mszy pasterskich w krajach, w których obowiązują zaciemnienia na okres czasu, bezpośrednio poprzedzający zaciemnienie. Wiadomym jest, że Churchill w dniu 26 listopada w Izbie Gmin na pytanie, czy należy skorzystać z przyjaznego pośrednictwa Watykanu w sprawie umożliwienia wszystkim krajom święcenia Bożego Narod-

nia przez 48-miogodzinne zawieszenie broni, dał odpowiedź odmowną. Churchill dodał, że w razie gdyby propozycja taka została wznowiona za pośrednictwem jakiegoś neutralnego państwa, rząd brytyjski z pewnością odrzuci ją. W związku z tym zwraca również uwagę, co mówi się w dyplomatycznym kręgu, że należy się liczyć z zawieszeniem broni. W kręgach tych stwierdza się mianowicie, że kwestia ta musi być uważana za bezprzedmiotową po stwierdzeniu przez premiera brytyjskiego, iż Wielka Brytania nie zgodzi się na swia-

teczne zawieszenie broni. Sądzą tu, że po decydującej odmowie ze strony Anglii dyskusja na ten temat stała się zbyteczna. Churchill przez swoje zdecydowane odrzucenie propozycji papieżkiej, dotyczącej zaprzestania działań wojennych w czasie świąt dał do zrozumienia, że nie zależy mu na zawieszeniu broni i zaprzestaniu rozlewu krwi podczas świąt Bożego Narodzenia. Pomimo tego w kręgach tuższych sądzą, że należy przypuszczać, iż w okresie świąt można się liczyć z pewnym ograniczeniem działań wojennych przez stronę niem. Opinia katolicka pochwaliła to postanowienie.

Angielscy korsarze grasują opodal brzegów Brazylii

Sensacyjne doniesienia «United Press» — Napad piracki na parowiec «Itape» — Nawrót do tradycji Drake'a — Zbierowa obraza całej Ameryki

Rio de Janeiro, 7 grudnia. — «United Press» donosi o napadzie, na jaki narazony był parowiec brazylijski „Itape” ze strony pewnego korałownika brytyjskiego w obrębie panamerykańskiej strefy suwerennej. Według doniesienia tej agencji korałownik brytyjski tuż koło wybrzeża Brazylii zatrzymał parowiec brazylijski Itape i zrewidował jego ładunek oraz dokumenty okrętowe.

Na pokładzie „Itape” znajdowało się 22-ich pasażerów niemieckich, których korałownik angielski przeniósł na swój pokład. Kapitan „Itape” zaprotestował energicznie wobec kapitana angielskiego przeciwko jego postępowaniu. Zwrócił on przy tym uwagę, że zatrzymanie jego parowca odbyło się w obrębie panamerykańskiej strefy suwerennej, co niewątpliwie spowoduje ostre protesty.

Napad brytyjski wydarzył się 1-go grudnia we wczesnych godzinach porannych. Zatrzymanie parowca brazylijskiego dokonał angielski korałownik pomocniczy „Calvin Castle”, uzbrojony w 10 armat i 2 przeciwlotnicze karabiny maszynowe. Statek angielski wysłał łódź z 20-tu ludźmi na pokład „Itape”, którzy obsadzili natychmiast mostek kapitański, radiostację i najważniejsze obiekty parowca brazylijskiego.

SKŁONNOŚĆ DO WSPÓLNEGO PROTESTU

Rząd Equadoru o brytyjskiej akcji przeciw brazylijskiemu parowcowi „Itape”

Lima, 7 grudnia. — Jak donosi amerykańska agencja prasowa „United Press” z Quito, rząd Equadoru miał ogłosić deklarację w sprawie pirackiego napadu Anglików na brazylijski parowiec „Itape”. Na podstawie wzajemnych zobowiązań Equador jest skłonny przyłączyć się do wspólnej akcji protestującej, niezależnie od tego, czy Brazylia zajmie w tej sprawie oficjalne stanowisko.

przyłożyć rękę do dzieła postępu, będąc wykonawcami, tężonem masywnego mechanizmu odnowienia” — powiedział jeden z takich młodych ludzi, Polaków, którzy umielać poświęcać się bez reszty, wiedząc że pracują dla Ojczyzny. Dorołek ich pozostanie na zawsze utrwalony w betonie, kamieniu i żelazie. Docenia się również fakt podziału omawianej organizacji na polską, ukraińską i góralską. Wynikają z tego dwie duże korzyści, pierwsza, że spodziewać należy się pomiędzy tymi trzema grupami szlachetnej rywalizacji, druga że młodzież nie będzie miała okazji do rozpamiętywania przedawionych sporów. Zaszczyciem dla polskiego młodzieńca, takim samym

jak była dawniejsza służba wojskowa, powinna się stać służba budowlana. Stanie on wobec istoty zasad do budowy kraju na właściwych fundamentach, zapewniając mu pracę swoich rąk rozwój. Ze władze właśnie powyższe korzyści miały na myśli, niech świadczą fakt usunięcia żydów od tej sprawy. Słowa powyższe wzbudza niewątpliwie krytykę w kręgach plotkarsko-kawiarńskich. Jest to nam całkowicie obojętne. Rzucamy tylko pod adresem tych kół ostrzeżenie: „Kto dobrowolnie wyklucza się z płynącego naprzód prądu życia, ten nie ma prawa po niewczasie mieć do nikogo pretensji”.

Civis.

Oni nami rządzą

General Sosnkowski

V.

wiska, choć — błądzący bezstronni — jeśli się już miało między tymi dwoma wybierać, należałoby się ono raczej Sosnkowskiemu, gdyż miał on bezsprzecznie przewagę intelektualną nad Rydzem, odznaczał się chłocizną i wielką elastycznością, poczuciem rzeczywistości oraz przede wszystkim brakiem tego dziwnego, tępego uporu, który cechował Rydza.

Po śmierci Marszałka Piłsudskiego obaj podzielili między siebie rolę: Rydz zajmował się techniką dowodzenia polskimi siłami zbrojnymi, strategią wojenną, zaś Sosnkowskiemu podlegało wszystko konkretnie, co dotyczyło spraw obrony państwa w czasie pokoju, a więc: rozbudowa i przygotowanie przemysłu dla celów wojennych, fortyfikacje, drogi, gromadzenie zapasów itd. Sosnkowski najwięcej interesował się sprawami wielkiego przemysłu. Czuł się w tej dziedzinie specjalnie dobrze, otoczony licznymi żydowskimi doradcami, z żydem Falterem na czele, który nie miał wyjątkowo Sosnkowskiemu miał do zawzięcia, że w krótkim czasie doszedł do oibryzmięgo majątku i stał się wszechwładnym panem przemysłu polskiego.

Sosnkowski W ogóle niezwykłe interesujące przedstawiał się a żydzi stosunek Sosnkowskiego do żydów, o czym zresztą po cichu wiele się mówiło w Warszawie na długo przed wojną. Sosnkowski zawsze ogranicznie sympatyzował z żydami i utrzymywał z nimi bliskie stosunki. Gdy raz jednego o tym rozmawiałem z jego oficerem do specjalnego poruczeń i wieloletniego adiutanta, majorem Janem Jawiczem, ten ostatni powiedział: „General nie uznaje różnic rasowych. General zawsze podkreśla, że żyd także może być dobrym Polakiem i obywałem jak każdy z nas”.

Gen. Gluchowski Głównym echem odbił się w sferach wojskowych konflikt między Sosnkowskim a wiceministrem spraw wojskowych generałem Gluchowskim, który uchodził za zwolennika ostrego kursu nacjonalistycznego. General Gluchowski zawsze flirtował z organizacjami polskiej młodzieży narodowej i chęć wzmocnić swoje stanowisko nacjonalisty, postanowił rozprawić się ze stuprocentowym żydem, zajmującym stanowisko szefa departamentu sprawiedliwości w ministerstwie spraw wojskowych, pułkownikiem Marszałem Ale. Marszałca zastąpił gen. Sosnkowski. Doszło do ostrego starcia pomiędzy nimi a Gluchowskim, z którego zwycięzca wyszedł Marszałek Gluchowski, aby się utrzymać w Warszawie przeprosił żyda, zaagendził konflikt i już więcej z nim zaczętek nie szukał. Śmigły-Rydz z właściwym sobie chłopskim sprytem, poparł stanowisko Sosnkowskiego. Zresztą czynił on często na rzecz swego rywala drobne ustępstwa, aby go w ten sposób „przekonać” o swiej bezgranicznej przyjaźni i czystości. Śmigły znał Sosnkowskiego i wiedział, że ten nie zdołałby się na jakies obwarte wystąpienie, że mu do tego zabraknie sił i odwagi do powzięcia decyzji. Sosnkowski bowiem, jak się rzekło, nigdy nie umiał śmiać i odważnie ważył się na czyn! Gdy w maju 1925 r. część armii zламаła przysięgę, aby stanąć przy boku Marszałka Piłsudskiego, względnie dotrzymać tej przysięgi i walczyć po stronie prezydenta Wojciechowskiego, właśnie Sosnkowski, nie zdobył się na żadną decyzję. W krótkich politycznych i wojskowych wiadomościach, że usiłowanie samobójstwa było zresztą inscenizacją, sam Piłsudski w to nie wierzył, iż Sosnkowski chciał naprawdę pomścić samobójstwo. Nie stanął po stronie nie tak zwanego prawnego prezydenta, nie pospieszył też pod sztandary swego dawnego Komendanta. Poprostu zabrał mu, jak zawsze sił i odwagi.

Pierwszy Marszałek nie wyznaczył swojego następcy Do bliskich przyjaciół Sosnkowskiego zaliczali się: przez najwyżej sby kontroli państwa general Jakub Krzywicki, dyrektor naczelny P. K. O. Henryk Gruber, wreszcie dobrze znany miłośnikom Krakowa general Mond. Wszyscy trzej stuprocentowi żydzi.

Sosnkowskiego cechowała ambicja, która też być może byłaby go zaprowadziła na zupełnie inne drogi, gdyby poparta była wolą czynu i stanowczą decyzją. Zdawał on sobie sprawę z tego, że w porównaniu ze Śmigłym miał dużo więcej danych na męża stanu. Śmigły, poza niezdrowym uporem, odznaczał się wybujałymi ambicjami i chłopskim sprytem — niczym więcej. W tym miejscu pragnę raz jeszcze jaknajbardziej przypomnieć o mniemaniu, jakoby Pierwszy Marszałek miał czy zamierzał swym następcą wyznaczyć Sosnkowskiego, jest to oczywiście wmyślenie, ponieważ Piłsudski znał chwycność charakteru i brak odwagi czynu swojego dawnego szefa sztabu. Piłsudski umiarać, w ogóle nie wskazał żadnego następcy, ponieważ go nie widział wśród ludzi swojego otoczenia. Był jeden tylko człowiek, którego darzył Marszałek swym bezgranicznym zaufaniem, i jego — być może — chciał widzieć u steru navy państwowej. Człowiek ten jednak po śmierci Piłsudskiego już nigdy żadnej roli nie odegrał w naszym życiu politycznym. Tym człowiekiem był wieloletni premier Walery Sławek.

Generalowie proponują W s f e Sosnkowskiemu doko- r ach wojskowych wo- **nanie zamachu stanu** lano Sosnkow- skiego od Śmigłego, to też w pierwszych czasach stniała możliwość dokonania zamachu stanu i usunięcia Śmigłego, który w tym czasie jeszcze nie posiadał zbyt wielkich wpływów wśród korpusu oficerskiego, a Składkowski nie zdążył jeszcze utkać w opinii publicznej legendy, czyniącej ze Śmigłego boga wojny. Sosnkowskiemu właśnie zaproponowano zamach stanu. Kilkunastu wyższych oficerów na czele z generalami Kirajewskim i Szybińskim zażądało, aby podjął kurs rządów niedoścignionego chłopcika, z ulicy Kłonowej i swawolnej kobietki, zasiadającej na Zamku Królewskim. Mieliby dość tego bezmiarowi chydy i skandali, brudów i nieczystości, jakie dzieły się tam wszędzie, gdziekolwiek pojawiał się ktoś z rodziniki Mościckich, do której doskonalie dostrzelała się nowa „pani na Zamku” Maria Mościcka. Ta ostatnia szybko doszła do porozumienia ze starszą od siebie o kilkukanaście lat pasierbicą p. Zastawską-Bobkowską, oraz sekretarym narkomanem „Michasiem” Mościckim.

Sosnkowski jednak nie zdecydował się na czyn radykalny. Był zawsze kunktatorem, nigdy nie chciał ponosić odpowiedzialności. Poza tym sam tkwił już głęboko w tej atmosferze, która panowała wszechwładnie w naszym życiu politycznym.

Wywinął się. Postanowił zrzekać. Przyznał się, dał Śmigłemu wolną rękę i czekał aż się ten ostatecznie skompromituje, wtedy znajdzie się on automatycznie na pierwszym miejscu, bez konieczności rozgętaniania burzy i stoczenia ze Śmigłym walki o władzę.

Podczas, gdy Sosnkowski czekał — po drugiej stronie działał Składkowski, robiący wszystko, aby zrobić z Rydza prawdziwego dyktatora. Początkowo przechodziło mu to z ogromnym trudem, ale z czasem sam Rydz oswoił się z myślą, że jest genialnym wodzem i mężem stanu, że naprawdę stozył dziesiątki zwycięskich bitew za czasów wojny światowej i polsko - bolszewickiej, że urodził się po to prostoprostu, aby comajmniej odmieścić losy Europy. Składkowski był reżyserem i głównym aktorem tej niesłychanej komedii, która uczyniła Śmigłego-Rydzę dyktatorem i naczelnym wodzem, panem życia i śmierci narodu polskiego.

Gdyby p. Składkowski i Sosnkowska nie ułożyli do siebie anizozji Gdyby... — gdyby przed ilus tam laty późniejsza pani Składkowska nie spotkała się na Riwierze z późniejszą panią Sosnkowską i jej mamą panią Listowską. Te łamy miały swoje porachunki sprzed lat mniej więcej dwudziestu. Wszystkie te trzy panie mają niebawymie romantyczną przeszłość. Właśnie z okresu tej przeszłości datowały się wzajemne śmieszne urazy.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Pojedynek morski na Atlantyku

Berlin, 7 grudnia. — Naczelna Komenda Armii Niemieckiej komunikuje: „Na wodach Atlantyku Południowego doszło do bitwy, jaka się rozegrała między krążownikami pomocniczymi niemieckim i brytyjskim. W wyniku walki brytyjski statek wojenny wyszedł z poważnymi uszkodzeniami”.

Naloty na ważne obiekty w Anglii

Berlin, 7 grudnia. — Naczelna Komenda Armii Niemieckiej komunikuje w dniu 6. grudnia, co następuje: „Jak już doniesiono, na Atlantyku Południowym miała miejsce walka między niemieckim i brytyjskim krążownikami pomocniczymi, w wyniku której brytyjski statek wojenny odniósł poważne uszkodzenia. Jedna z łodzi podwodnych spowodowała zatopienie czterech nieprzyjacielskich parowców, łącznej pojemności 13 000 brt. Dwa spośród zatopionych statków płynęły w bezpiecznym konwoju. W nocy z 4. na 5. grudnia zaatakowały samoloty bojowe Londyn, Birmingham i Southampton. We wszystkich wspomnianych miastach zaobserwowano wybuch mniejszych oraz większych pożarów, jako skutków bombardowania. W ciągu dnia działalność lotnictwa ograniczała się do nalotów pojedynczych samolotów nad Londyn i kilka innych punktów w Anglii środkowej i południowej. W nocy z 5. na 6. grudnia był Londyn i Portsmouth ponownie celem niemieckich ataków lotniczych. Kontynuowano zakładanie min przed portami brytyjskimi. Baterie artylerii dalekosiężnej marynarki wojennej i armii lądowej skutecznie ostrzeliwały nieprzyjacielski transport konwojowany, płynący na wschód od Doveru. W nocy z 5. na 6. grudnia dokonały nalotu brytyjskie samoloty na teren Niemiec zachodnich, jednakże bomb nie zrzucono. Ogólne straty nieprzyjaciela w dniu wczorajszym wyniosły 10 samolotów, z czego 6 stracono w walkach powietrznych. 7 samolotów niemieckich nie powróciło.”

Ataki i kontraatki w Grecji

Rzym, 7 grudnia. — Włoski komunikat wojenny z piątku brzmi następująco: „Na terenie Albanii podjęły wojska nieprzyjacielskie, po uprzednim wzmocnieniu oddziałów, seigniętych z innych odcinków, silne natarcie przede wszystkim na nasze lewe skrzydło. Nasze oddziały dokonały kontrataku. — Nasze dywizje „Arezzo” i „Venezia” wykazały w przebiegu tych walk godną pochwały postawę. Nasze lotnictwo obrzucało bombami i ostrzeliwało z karabinów maszynowych arterie komunikacyjne oraz skupienia wojsk nieprzyjacielskich. Wszystkie nasze samoloty powróciły do swych baz. Na terenie Afryki Północnej miały miejsce potyczki patroli w rejonie na południe od Sidi Barrani. Nieprzyjacieli został zmuszony do wycofania się, pozostawiając na placu broni i amunicję. Nieprzyjacielskie lotnictwo zrzucało szereg bomb w rejonie miasta Tobruk, gdzie zginęły dwie osoby, a jedna osoba odniosła zranienia oraz w rejonie Sollum i Sidi Barrani, gdzie nie zanotowano ofiar w ludziach, ani też szkód materialnych.

Olbrymie oburzenie w Brazylii

Żąd brazylijski nielawpłiwie z całą energią zaprotestuje — Nawet koła filoangielskie są obrażone — Napad miał miejsce na wodach „de facto” przynależnych do Brazylii

Rio de Janeiro, 7 grudnia. — Oburzenie brazylijskiej opinii publicznej z powodu incydentu, wywołanego przez Anglię, odzwierciedla się w całej prasie brazylijskiej, która donosi o tym incydencie w sensacyjnej formie. Dzienniki stwierdzają, że zamach, jaki usiłowała dokonać Anglia przeciwko suwerenności Brazylii stanowi zborową obrazę całej Ameryki.

Naczelny redaktor dziennika wieczornego „Diario da Noite”, stojącego do tychczas bezapelacyjnie po stronie Anglii, wyraża nadzieję, że Brazylija z całą energią zażąda wydania niemieckich pasażerów „Itape”, znajdujących się pod ochroną ustaw brazylijskich. Brazylija i tym razem będzie domagała się uszanowania jej praw w tradycyjnym poczuciu swojej godności narodowej.

Również przyjaźnie usposobiony wobec Anglii dziennik „Journal”, wychodzący w Rio de Janeiro pisze, że naród brazylijski jednomyślnie aprobuje energiczne postępowanie rządu w obronie wolności brazylijskiej żeglugi okretowej i na nadzieję, że uda mu się uzyskać niezbędne zadośćuczynienie z powodu postępowania naruszającego prawa Brazylii, oraz dotyczącego nietylko samej Brazylii, ale także wszystkich narodów amerykańskich.

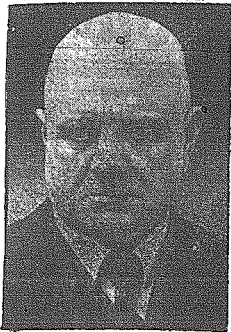
Nawet czołowy organ filoangielski „Correio da Manhã” wyraża zdumienie i rozczarowanie z powodu zachowania się Anglii. Podobnie „Diaria Carioca” określa ten incydent jako ciężki cios dla stosunków Brazylii z Anglią, ponieważ stanowi on wyraźną obrazę nie tylko praw Brazylii, jako państwa neutralnego, ale także samej suwerenności Brazylii.

Dzienniki zwracają jednogłośnie uwagę na to, że „Itape” nie mógł w okolicy Cap Sao Thome jechać tuż koło wybrzeża, ale jedynie w odległości 18 mil od brzegu z powodu niebezpieczeństwa najechania na rafę. Poza tym wystarczy sam fakt, że chodziło tu o parowiec przybrzeżny, aby jego podróży nadać wyłączny charakter wewnętrzno-krajo- wy, co dowodzi ponad wszelką wątpliwość, iż wszyscy pasażerowie tego okrętu stali pod ochroną flagi brazylijskiej.

„Diario de Noticias” nazywa postępek Anglii tak niewiarogodnym, że w pierwszej chwili po prostu trudno odpowiednio go skwalifikować. „Radical” pisze: „Jeszcze więcej niż Brazylija, została dotknięta na swoim honorze kontynentalnym cała Ameryka. Jeżeli chodzi o narodową nietykalność kontyentu amerykańskiego, to w Brazylii nie ma zwolenników sprzymierzonej lub Niemiec. Istnieją tylko Brazylijczycy i Amerykanie, broniący Brazylii i nietykalności Ameryki jako całości. Ameryka ostro protestuje przeciwko gwałtowi, którego ofiarą padł okręt brazylijski.”

„Gazeta de Noticias” przypomina tradycyjnę lekceważenie suwerenności Brazylii przez Anglię. „Właśnie w roku 1940, w okresie najbardziej zaręczanej propagandy na rzecz niemal boskiego postanowienia Anglii w walce o wolność słabych uciskanych narodów powtarzają się epizody angielskiego piractwa.” Najbardziej wofającym o pomście do niego faktem — pisze dziennik dalej — jest to, że parowiec brazylijski „Itape” jechał wyłącznie przybrzeżną linią, obejmującą tylko brazylijskie porty. Okręt obsługiwał jedynie wewnętrzno-krajo- wy transport towarów i przewoził jedynie takich pasażerów, którzy wsialdali na pokład w portach południowej Brazylii pod flagą Brazylii i z tego powodu mieli wszelkie prawo przypuszczać, że znajdują się nieprzerwanie na terytorium brazylijskim aż do chwili zejścia na ląd w jednym z portów północno-brazylijskich. W tym wypadku musi się mieć do czynienia ze szpiegostwem angielskim, który czemu angielskie przysłyż w posiadanie list niepożądanych pasażerów na pokładzie parowca brazylijskiego. Każdy zna w Rio de Janeiro głównych współpracowników brytyjskiej Intelligence Service. Tylko przysłowiowa cierpliwość brazylijska tolerowała doychczas działalność tych ludzi zasilanych fundusami potężnych firm.

Jean Sibelius



W niedzielę Finlandia obchodzi 75 rocznicę urodzin genialnego badacza i światowej sławy mistrza tonów, Jeana Sibeliusa.

SVEN HEDIN U HITLERA

Kancelarz Rzeszy zaszczylił rozmową szwedzkiego podróżnika

Berlin, 7 grudnia. — Kancelarz Hitler przyjął we czwartek w nowej Kancelarii Rzeszy szwedzkiego badacza Sven Hedina, odbywającego obecnie po Niemczech podróż z odczytami.

Gen. Badoglio ustąpił

Szefem sztabu generalnego armii włoskiej został gen. Ligo Cavallero

Rzym, 7 grudnia. — Marszałek Pietro Badoglio dekretem królewskim został zwolniony na własne życzenie ze stanowiska szefa sztabu generalnego armii włoskiej. Na podstawie dekretu królewskiego mianowany został generał Ligo Cavallero szefem sztabu generalnego armii.

Nowomianowany szef sztabu generalnego włoskich sił zbrojnych generał Cavallero ujrzał światło dzienne 20 września 1880 r. W ostatnim roku wojny światowej piastował stanowisko szefa oddziału operacyjnego w sztabie generalnym pod komendą naczelnego wodza generała Diaza.

W r. 1935 został generał Cavallero powołany na stanowisko podsekretarza stanu w ministerstwie wojny, piastując je do listopada 1938 r. Później, od jesieni 1938—1939 piastował na stanowisko naczelnego dowódcy sił zbrojnych w Etiopii. W uznaniu zasług, położonych w okresie wojny został mianowany generałem-dowódcą armii, a od r. 1926 jest nowy szef sztabu generalnego jednym z głównych współpracowników sztabu generalnego.

Święto niepodległości Finlandii

Helsinki, 7 grudnia. — W ub. piątek obchodzono w Finlandii święto niepodległości. W godzinach porannych odbyła się w stolicy wielka defilada wojskowa. W godzinach popołudniowych, w czasie wielkiej manifestacji, przemawiał prezydent państwa Ryti. Z uwagi na powagę sytuacji odstępiono w tym roku od organizowania wielkich uroczystości i przyjęć.

Wspólny nieprzyjaciel

Po deklaracji osi dla Arabów

Agencja Stefani podkreśla znaczenie niemiecko-włoskiej deklaracji w sprawie niezawisłości krajów arabskich

Rzym, 7 grudnia. — Oświadczenie Niemiec i Włoch na rzecz niezawisłości krajów arabskich stanowi dokument o historycznej doniosłości — stwierdza dyplomatyczny współpracownik agencji „Stefani”. Oba sprzymierzone mocarstwa potwierdziły w ten sposób w niedwuznacznej formie swą przyjaźń wobec krajów arabskich, oraz pragnienie rozkwitu niepodległości i dobrobytu narodów arabskich na swych ziemiach rodzinnych. Szczególną wagę posiada przy tym zapewnienie, że Arabowie również w przyszłości mogą liczyć na pełną sympatię osi w swoich dążeniach do niepodległości. Dokument ten spotka się z żywym echem w świecie mahometańskim, a zwłaszcza na Bliskim Wschodzie. Włochy śledziły zawsze z żywym zainteresowaniem walkę o niepodległość prowadzoną przez Arabów w Palestynie, Egipcie, w Iraku, w Madramaut i na innych obszarach. Nieprzyjacielem tych narodów jest identyczny z tym, przeciwko któremu prowadzą wojnę Włochy i Niemcy. Wzajemne uczucia przyjaźni i solidarności pomiędzy ludami arabskimi a narodami osi posiadają przeto naturalne i silne uzasadnienie we wspólności historycznych interesów. „Arabowie wiedzą, że oswobodzenie ich może być urzeczywistnione jedynie przez załamanie Wielkiej Brytanii, z którą Włochy i Niemcy będą walczyć aż do zwycięstwa.”

Kłęski żywiołowe w Jugosławii

Przeszło 1000 domów w północnej Bośni uległo zniszczeniu

Białogród, 7 grudnia. — Ze wszystkich prowincji Jugosławii nadchodzi doniesienia o nowych kłękach żywiołowych. Z powodu silnej burzy śnieżnej osiadł na mieliźnie w pobliżu wyspy KPK żaglowiec jugosłowiański „Sveti Juraj”. Załogę zdołano uratować. — Parowiec włoski „Capodistria”, odbywający rejs z Albanii do Triestu, uległ katastrofie w pobliżu wyspy Ugljana. Załogę zdołał wziąć na pokład, znajdujący się w pobliżu holownik.

Silne opady i zawieje śnieżne spowodowały sparaliżowanie komunikacji autobusowej na przevažnej większości dróg w Bośni, Czarnogórze i południowej Serbii. Na szosie rządowej między Monastyrem i Resan ugrzęzły w śniegu dwa omnibusy pocztowe i dopiero po 6-ciu godzinach zdołano je uwolnić z mas śnieżnych.

Na północno-serbskich terenach, najeżdżonych powodzią, nagła fala zimowych mrozów spowodowała katastrofalne pogorszenie się sytuacji. We-

ług doniesienia „Vreme” w jednym tylko powiecie Brzsko uległo zupełnie zniszczeniu przeszło 1000 domów, a dalszych 2000 domów stało się niezdatnych do użytku. Studnie, z powodu zatrućcia padliną bydłą i wodą powodziową, stały się niezdatne do użytku. Powoduje to wzrost niebezpieczeństwa rozszerzania się na tych terenach chorób zakaźnych, a to tym więcej, że ludność nocuje w prowizorycznych barakach i szopach, wystawiona na wszelkie wpływy atmosferyczne.

KONTRTORPEDOWIEC „STURDY” ZATONAŁ

Brytyjska admiraliteja potwierdza fakt utraty jednego kontrtorpedowca Sztokholm, 7 grudnia. Brytyjska admiraliteja donosi o utracie kontrtorpedowca „Sturdy”.

Wspomniany okręt liczył 905 ton wyporności i posiadał załogę w sile 38 marynarzy. Szybkość „Sturdy” liczyła 36 węzłów na godzinę.

Wichrzyciele mącą wodę w USA

Czy wiara katolicka nie odpowiada Stanom Zjednoczonym?

Nowy Jork, 7 grudnia. — Od pewnego czasu szereg pism amerykańskich prowadzi na terenie Stanów Zjednoczonych propagandę antykatolicką. Jest to kontynuowanie wszczętej w okresie wojny hiszpańskiej propagandy antyreligijnej. Dzienniki usiłują wzmocnić czytelnikom że:

- 1) wiara katolicka nie odpowiada Stanom Zjednoczonym.
- 2) że naród amerykański ma zasady wolnościowe zwłaszcza jeśli chodzi o kwestię rozwodów małżeńskich, które przez kościół katolicki są zabronione.
- 3) że między kościołem i państwem w St. Zjednoczonych panuje rozdziewik i

4) że Amerykanie są zdania, że nauka religii katolickiej może być udzielana wyłącznie przez laików.

Na uwagę zasługuje szczegół, że dzienniki wypowiadające się w sensie antykatolickim są własnością żydów, względnie utrzymują kontakt z kołami antysemickimi lub antywłoskimi.

Z RUCHU KATOLICKIEGO W CHINACH

Citta del Vaticano, 7 grudnia. — Z pośrednictwa misjonarzy katolickich, liczących ponad 21.000 osób, ponad 4000 czynnych jest na terenie Chin. Na jednego misjonarza przypada przeciętnie opieka nad 613 chrześcijanami. W Szanghaju



istnieje katolicki uniwersytet, który jest czynny mimo działań wojennych. Nauka w tej uczelni prowadzona jest nadal mimo największych ofiar i żaden z misjonarzy dotychczas nie opuścił swego stanowiska. Uniwersytet posiada 4 wydziały, oraz 3 seminaria, do których uczęszcza 1600 studentów; z czego 1/4 stanowią katolicy. Katolicki uniwersytet w Szanghaju był pierwszą uczelnią, która otworzyła podwoje również dla studentów wyznań niekatolickich. Misjonarze zamieszkałi w Czungkingu przeżyli w ciągu 70 dni 40 bombardowań, przy czym kolonia klasztorna i kościół poważnie ucierpiały. Mimo to jednak nauka nie została przerwana i odbywa się nadal.

ITALIA POWIĘKSZA ARMIE

Powołanie rocznika 1921 we Włoszech Rzym, 6 grudnia. — We Włoszech powołano do służby wojskowej rocznik 1921. Równocześnie otrzymali powołanie do wojska ci poborowi z rocznika 1920, którzy nie zostali dotychczas wcieleni do szeregów.

ZGON JANA KUBELIKA

Słynny skrzypek liczył 60 lat

Praga, 7 grudnia. — We czwartek w południe zmarł w Pradze znany wirtuozskrzypek Jan Kubelik w wieku 60 lat.

PRZEPADŁY DOCHODY...

Sowieci wstrzymują wypłaty na rzecz Anglii

Moskwa, 7 grudnia. — Rząd sowiecki wstrzymał po raz pierwszy wypłaty na rzecz Anglii z tytułu umowy dotyczącej kopalń złota w Lenie. Podsekretarz stanu Butler oświadczył w związku z tym w Izbie Gmin, że angielski ambasador w Moskwie otrzymał instrukcję poruszenia tego zagadnienia w rozmawach z rządem sowieckim.

NOWY MINISTER ZDROWIA W PARAGWJU

Asuncion, 7 grudnia. — Po ustąpieniu przed kilku dniami dotychczasowego ministra zdrowia Odiozola, na stanowisko to został mianowany dr. Gerardo Buongemini. Piastował on już to samo stanowisko w r. 1939.

Delegat rządu francuskiego w Afryce, generał Weygand w drodze z Mekkes powrócił do Algieru, kończąc tym samym kilkutygodniową podróż inspekcyjną po francuskich posiadłościach w Afryce.

Nowy ambasador francuski przy Stolicy Apostolskiej senator Leon Ferrard przybył w piątek przed południem do Rzymu.

Niedzielnny dodatek dla katolików

Ewangelia Święta

na drugą niedzielę Adwentu, zapisana u św. Mateusza w rozdziale XI od wiersza 2 do 11.

A Jan gdy usłyszał w więzieniu o dziełach Chrystusa, posławszy dwóch uczniów swo-ich, rzekł mu: Tyś jest, który ma przyjsz, czyli tnegoo czekamy? A odpowiadając Jezus, r. ekł im: Idźcie, domnieście Jamowi, coście słyszeli i widzieli: „Slepi widzą, chromi chodzą, trędowaci bywają oczyszczeni, głusi słyszają, umarli zmartwychwstają, ubogim ewangelia bywa opowiadana. A błogostawiony est, który się za mnie nie gorszy”.

A gdy oni odchodzili, począł Jezus mówić do rzeszy o Janie: Coście wyszli na puszczać widzieć? Trzecim obwieścił się od wiatru? Ale coście wyszli widzieć? Człowieka w miękkie szaty obleczonego? Oto, którzy miękkie szaty noszą, w domach królewskich są. Ale coście wyszli widzieć? Proroka? Zaiste powiadam wam i więcej niż proroka. Bo ten jest, o którym napisano: „Oto Ja posyłam anioła mego przed obliczem twoim, który zgotuje drogę twoą przed tobą”.

Zgon Najśw. Maryi Panny

Najświętsza Panna była opiekunką młodych chrześcijan. Ktokolwiek ją ujrzał, widział w Niej — Zbawiciela. Jej cudna uroda była pociechą dla wszystkich. Pomagała wszystkim, którzy ją o cośkolwiek prosili. Szczęście takie trwało długie lata, gdy żyła w ukryciu u Jana, biskupa Efezu.

Pewnego dnia znowu objawił się Jej archanioł Gabriel. Zastał ją młodą, piękną i świątobliwą jak zawsze. Pozdrowił ją, i oznajmił Jej bliski koniec życia. Rozradowało się serce Najświętszej Maryi, zaczęła śpiewać Bogu hymny pochwalne. Serce Jej bowiem tęskniło za Boskim Synem. „Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa Jego”.

Tak odpowiedziała Gabrielowi jak ongiś. Niebo przygotowywało się do pięknej uroczystości, a Matka Boża przygotowywała się na przyjęcie njeba.

Patząca zasmucone śladki na krzewach. Zapomniali o swych wesolych piosenkach porannych i o słodkich piniach radości. Nawet drzewa i kwiaty traciły swój zapach i swe soki odżywcze. Gwiazdy i księżyc biadały na swój sposób, jak w dniu Wielkiego Piątku. Święty Jan, ukochany uczeń Chrystusa Pana po całych dniach biał na łzach.

Najświętsza Matka Boża pocieszała natomiast wszystkich.

„Niech wечно będzie pochwalona i uwielbiona wola Przenajświętszej Trójcy. Dziękujcie Panu, który mnie wybrał. Opuśćcie ziemię, ale na wieki pozostane wasza Matką i przyjaciółką!”

Dziwnie jakieś przeczuć sprowadziło wszystkich apostołów do Jerozolimy. Jedyne Tomasz znow się spóźnił. A Matka Boża w cichociś umarła. Serce Jej tęskniło za Zbawicielem.

Pomimo lat 60, młodo i pięknie wyglądała, leżąc w trumnie. Wszyscy ze złości przyglądali się pięknemu ciału, a szczególnie Jej niebiańskiej twarzy i pięknym nabożnym rękoma.

Gdy w trzy dni po pogrzebie Tomasz przybył, Piotr i Jan otworzyli raz jeszcze Jej grób. Cud się wtedy stał, gdyż nie znaleźli w nim ciała. bo Pan Jezus ciało świętemu rozkazał zmartwychwstać. Z grobu uchodził zapach lilij i róż, a niebiański śpiew chwalebny napłynął powietrzu. Widok ten pocieszył straconego Tomasza. I Najświętszą Panne Maryję przyjądo do nieba. Chrystus Pan posadził ją u swego prawego boku i ukoronował jako Królowę Aniołów, patriarchów, męczenników, wznawców, jako Królowę Panięską i Wszystkich Świętych.

MYSLI ŚWIĘTYCH:

„Jestem zmartwychwstałym i żyjącym. Kto wierzy we mnie będzie żył nawet i po śmierci”.

„Nie obawiaj się śmierci, która jest przejściową, lecz masz się bać śmierci, która pozostaje”.

Św. Augustyn.

W święto Niepokalanie Poczętej

Jeżeli życie świętych, tak przedziwnie niekiedy cudami wstawione i chwala, zachwyca nas i zdumiewa, to już postać Najświętszej Maryji Panny, tej Królowej Dziewicy i Świętych jest zjawiskiem tak wspaniałym w historii świata, tak niesłychanie pięknym, że tej chwale żaden ze śmiertelnych wysłowić nie zdoła. Na to potrzeba aniołów, nie ludzi. A jednak czar, jaki rozlewa święta Dziewica tak jest potężny, urok tak nadziemski, że już od wieków jest dziełem staleci.

Ta cześć i uwielbienie Maryi, jaśnieje zwłaszcza w życiu Świętych. Dość wspomnieć jeno św. Bernarda, Dominika, św. Stanisława Kostkę, św. Teresę od Dzieciątka Jezus. W życiu świętych jest ona jutrzienką, która im niesie Chrystusa i Jego łaskę. Jest światłem, rozjaśniającym mroki życia, jest gwiazdą i przewodniczką dla zbłąkanych.

O jakże wielka jest Ona w swym dostojństwie „niepokalanego poczęcia! Od początku istnienia swego jest „pełną łaski” — pozostała wolną od wszelkiej zmyły grzechu pierwotnego. Nie mogło być inaczej! Najświętsza Panna jako matka Boga nie mogła być ani na mgieinie oka pod władzę szatana. Ta, która miała zetrzeć głowę weza piekielnego musiała być Przeczystą, Niepokalaną, wolną od pierwotnej winy, ciężającej nad całym rodajem ludzkim.

Prawda o Niepokalanym Poczęciu Maryji Dziewicy od wieków wyznawana przez wszystkich chrześcijan, nie była jednak potwierdzana oficjalnie i uroczystie przez Stolicę Apostolską, aby stała się dogmatem, prawdą wiary. Stało się to w roku 1854. Na Stolicy Apostolskiej zasiadał wówczas wielki papież Pius IX. Jemu przypadło w udziale dokonanie tego wiekopomnego dzieła. W 1854 roku

dzień 8 grudnia stał się dla katolików całego świata dniem świętego wesela i radości. Odtąd królowie Maryja, jako „Dziewica bez zmyły” odbierając hold sobie należny na wszystkich krajach świata. Jej beru kłaniają się ludy, na których spłynęło błogie światło wiary. Ta królowa, obieczona w słońce z księżycem pod stopami, z koroną z gwiazd dwunastu, święci na niebie i na ziemi, jako gwiazda Wszchemocnego w drodze, do wieczności, Święci cnotami swej duszy przeczystej, pokorą Chrystusową, Jego miłością bez granic.

Niebiosa są Jej tronem, aniołowie Jej orszakiem. A jednak — ta Pani wszechwładna jest najkłiwszą matką na świecie. Jest prawdziwą „Pocieszycielką strapiionych”, „Matką miłosierdzia”, „Wspomożeniem biednych”. Nikt nie zginię, kto zawezwie Jej pomocy. Trzeci się o każdą duszę, nie pozwolił Jej zginąć na bezdrożach grzechu.

Dziś w dniu 8 grudnia wszak będziemy czcić 86 rocznicę ogłoszenia dogmatu o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Panny. Niechże z ust i serc naszych popłynie przepiętny Magnificat za łaski za Jej przyczyną otrzymane. Myśl nasza niech się wzniesie do Jej tronu. W sercach zbudujemy Jej nowy Lourdes modlitwa, odmawianiem ku Jej czci różańca św. Ale nie tylko modlitwy domaga się nasza Królowa. Żąda Ona życia według przykazania Bożych i kościelnych, obdarza nas łaską, dobrocią, niemożną i słodyczą Jej niebiańskiego serca.

Śpiewajmy ku Jej czci cudne Magnificat — „Wielbił duszo moja Pana”. Hymn ten niechaj wzniesie się przed Twe Boskie oblicze a dla nas zjedna nam łaski.

Ks. K.

LITURGIA ADWENTOWA

Wkroczyliśmy w pierwszy okres roku liturgicznego. Punktem środkowym pierwszego okresu, t. j. adwentu jest uroczystość Bożego Narodzenia. Charakterystyczna, głęboka symbolikę adwentu stanowi Msza św. zwana Roratami. Roraty jest to Msza św. ku czci Matki Boskiej ustanowiona. Odprawia się ona tylko w adwencie. Nazywa się ząs od słów łacińskich „Rorate coeli dispur”, po polsku znaczy: „Spuścić. rosę niebiosą z wierzchu”. Słowami tymi wyraził prorok Izajasz błaganie narodu żydowskiego, aby Bóg wypełnił corychle obietnicę zstąpienia Odkupiciela.

Roraty odprawiają się przed wschodem słońca. Panujące ciemności poza kościołem w czasie odprawiającej się Mszy św. mają oznaczać grzech w jakim tkwiła ludzkość przed przyjściem Chrystusa na ziemię. Brzask dnia, rozpoczynający się w chwili odprawiania Rorat — to symbol Matki Boskiej, której narodzenie zapowiadało bliskie ukazanie się Pana Jezusa. Roraty odprawiają się uroczystej i radośniei, niż suma w adwencie. Odprawiają się więc w kolorze ornatu białym przy rześcicie oświetlonego ołtarzu, nad którym widnieje wystająca jedna świeca, jako godność Matki Najświętszej. Ponadto wszystkie zmieniać cześć Mszy św. w swej treści odnosią się do tajemnicy Wcielenia Pana Jezusa.

Msze św. w niedziele adwentowe, jak w ogóle we wszystkie dni, na które żądne ku czci świętych święto nie przypada, odprawiają się w kolorze fioletowym. Miłknie we Mszach adwentowych hymn radości „gloria in excelsis deo”, którym aniołowie witali Pana Jezusa.

Znaczenie powyższe w ogólności nakreślonych obrzędów nie byłoby pełne, gdybyśmy nie dodali, że mają one na celu nie tylko wspomnienie wypadków, związanych z obietnicą zstąpienia Chrystusa Pana, ale także przygotowania nas do godnego obchodu rocznicy przyjscia na świat Zbawiciela świata. Dlatego cała liturgia adwentowa pobudza nas do pokuty i żalu za grzechy. I kolor fioletowy szat przy Mszy św. i opuszczenie Gloria, i pora odprawiania Rorat, i zakaz zabaw, i wreszcie ten rzewny, tęskny śpiew kościelny adwentowy — to jedno wielkie wołanie Kościoła: „Jeśli pokuty czynić nie będziecie, wszyscy w grzechach zginięcie”. (Lukasz 13, 9).

Wzemy więc te słowa za hasło naszej pracy duchowej w adwencie. Niech one rozbudzą nas, abymy zgodnie z wezwaniem św. Pawła „wszyscy powstałi ze snu, bo noc przeminęła, a dzień się przybliżył”, abymy wszyscy „odrzućli uczynki ciemności, a obiekli się” przez żal i pokutę i spowiedź św. w zbroję „światłości”, słowem, abymy się zbliżyli do Boga, podnieśli ku Niemu duszę i serca, potęgując w sobie ducha święteł, katolickiej wiary.

Wiadomości ze świata katolickiego



Z Watykanu

Papież przyjął na audyencji asesora kongregacji apostoelskiej św. Obrządku. Asesor tej organizacji religijnej wręczył Papieżowi nowe wydanie indeksu zabronionych książek.

Następnie Papież przyjął na audyencji poezonalnej obecnego ambasadora Rumunii przy Watykanie, Petreou Comenen, który

od wielu lat reprezentował swój kraj w Berlinie.

W wielkiej sali św. Benedykta Papież Pius XII powitał przeszło 5000 członków religijnego zgrupowania młodzieżowego Włoch, którzy mają stanąć do konkursu w śpiewie kościelnym.

Papież Pius XII zamianował Ojca profesora Mac Quaid za Zgrupowania św. Ducho archybiskupem miasta Dublinu w Irlandii.

Pod koniec ub. miesiąca w kaplicy świątynkiej odbyła się uroczysta Msza św. za

Jobna za zmarłych w listopadzie ub. roku członków Kollegium Świętego. W tej uroczystej Mszy św. wziął również udział i Ojciec św.

Podczas ostatniej wielkiej audyencji w sali św. Benedykta w Watykanie Papież Pius XII przemawiał do zebranych licznie pielgrzymów i młodych małżeństw. Przemowę swą oparł na liturgii miesiąca listopada — miesiąca, poświęconego pamięci zmarłych.

Nabożeństwa w kościołach

w niedzielę, dnia 8 grudnia r. b. W CZĘSTOCHOWIE

Msza Góra: Roraty o godz. 6-jej. O g. 8-jej i 9-jej Msze św. o g. 10.30 suma w Bazylice, o godz. 12-jej ostatnia Msza św. i zasłonięcie Cudownego Obrazu. O godz. 15.30 niespory i zasłonięcie Cudownego Obrazu. Kościół Najśw. Maryi Panny: Roraty o g. 7.30. Msze św. o g. 9-jej i 10-jej. Suma o 12-jej. Katedra św. Fedzliny: Roraty o godz. 7-jej. Msze św. o g. 9. Suma o 10. Nieszp. o 15.30. Kościół św. Zygmunta: Roraty o godz. 7-jej. Msze św. o g. 8 i 9. Suma o 10. Nieszp. o g. 16. Kościół św. Jakuba: Roraty o godz. 6.30. Msze św. o g. 8-jej, 9-jej i 10-jej. Suma o 11-jej. Ostatnia Msza św. o 12.30. Nieszpory o g. 18. Kościół św. Barbary: Roraty o g. 7. Msze św. o g. 9. Suma o g. 11. Nieszpory o g. 16. Kościół P. Jezusa Konającego: Roraty o godz. 7-jej. Msze św. o 8-jej, 9-jej, 10-jej i 11-jej. Suma w kość. św. Bocha o 11. Nieszp. o 16. Kościół św. Antoniego: Roraty o godz. 7-jej. Msze św. o g. 8 i 9. Suma o 10. Nieszp. o 15.30. Kościół Opieki św. Józefa: Roraty o g. 7-jej. Msze św. o 8 i 9. Suma o 10. Nieszp. o g. 15.

W PIOTRKOWIE

Kościół OO. Bernardynów: Msze św. o godz. 6.30, 8-jej, 9-jej i 10-jej. Suma o g. 11.30. Nieszpory o godzinie 18-iej. — Kościół Farny: Msze św. o godz. 7-jej, 9-jej i 10-jej. Suma o godz. 10.30. Nieszpory o godz. 16-iej. Kościół filialny: Msze św. o godz. 8-jej. Kościół Podominikański św. Jacka: Msze św. o godz. 7-jej, 9-jej i 10-jej. Suma o g. 11-jej. Nieszpory o godzinie 16-iej. — Kościół Serca Jezusowego: Msze św. o godz. 7-jej, 8-jej, 9-jej i 10-jej. Suma o godzinie 11-iej. Nieszpory o godz. 16-iej. Kościół Pojezuicki: Msze św. o godz. 9-jej i 10-jej. Suma o 11.30. Kościół Panien Dominikanek: O godz. 8.30 wotywa i godzinie 11.30 suma z kazaniem.

W RADOMSKU

Kościół Farny: Msze św. o godz. 7-jej, 9-jej i 10-jej. Suma o godzinie 11.30. Nieszpory o godzinie 16-iej. Kościół OO. Franciszkanów: Msze św. o godz. 8-jej, 9-jej i 10-jej. Suma o godzinie 11-iej. Nieszpory o godzinie 17-iej. W dniu powszednie odprawiane są Msze św. o godz. 7-jej, 8-jej i 9-jej.

Kościół katolicki w Japonii

Profesor Książęcej Wyższej Szkoły Handlowej w Kobe (Japonia) S. Jokibe opublikował w urzędowym organie papieskim dłuższy artykuł o katolicyzmie w Japonii. Autor niezmiernie ciekawej rozprawki, sam praktykującym katolikiem będący, na końcu swego artykułu podkreśla następujące dane:

Mianowicie pisze, że cyfra katolików w porównaniu z liczbą ludności jest mała, lecz ta część katolików wiernie stoi przy swej religii. Wyznania rzymskokatolickiego są przeważnie ludzie kulturalni, należący do czołowej klasy społecznej. We wszystkich ośrodkach kulturalnych pracuje się, aby zjednać jak największą ilość wiernych. Na uczelnich wyższych istnieje organizacja studentów, którzy zajmują się studiami katolicyzmem. Także wśród 60-ciu studentów Wyższej Szkoły Handlowej w Kobe spora grupa poświęciła się studium katolicyzmu. Każdej niedzieli 50 do 60 studentów uczestniczy w Mszy św. w kościele parafialnym, następnie jest nauka i śpiew kościelny. Po śniadaniu rozprawiają i rozrządzają niektóre kwestie religijne, następnie urządzają wspólny spacer nad morze lub w góry. Podczas ferij duchowych święcenie nie zaniedbują również, są one w dalszym ciągu pielęgnowane, a nawet około 20 studentów ma możność wyjechać na wypocznik w pięknie położone okolicy. Rodziny katolickie ten katolicki ruch młodzieży popierają materialnie i w ten sposób ułatwiają im pracę misyjną.

Z CZĘSTOCHOWY i OKOLICY

Grudzień 8 Niedziela

Dziś: Niep. Pocz. N. M. P.
Jutro: Walerii

Zachód " " " 16,46
Wschód słońca o godz. 8,57

Dziury nocne aptek. W przyszłym tygodniu dziury nocne przypadają na następujący dzień.

Wody mineralne naturalne

Bad Salzbrunn

Katar, astma, leczy

OBERBRUNNEN

Do nabycia w aptekach i składach aptecznych.

jace apteki: AL Wolności 23 — St. Mejszta. Warszawska 41 — J. Zagorski.

Na srebrnym ekranie. Zdradziła — czy nie? Oto uprzejme pytanie jakie stawiają sobie mężowie posiadający młodzieńcze żony. Zresztą jest to pytanie, które decyduje o losie dwojga ludzi. Kwestię tę rozważają interesujący film grany obecnie w kinie „Eden”. Fabuła filmu krótka, lecz posiada momenty o zabarwieniu tragicznym.

Architekt Grzegorz Romberk wpadł w ręce wyrafinowanej kobiety, artystki Susi Lang. Za jej namową rozwiódł się po rocznym pożyciu ze swoją młodszą żoną Bettiną, która mimo doznanej krzywdy nadal kocha Grzegorza. Przypadek zdarza się w dniu uprząmienia się rozvodu poznaje Bettina sławnego „portowca” botnika Borka, który zachwycuje się w niej od pierwszego wejrzenia. Tego samego dnia na zabawie w klubie dochodzi do sceny między Bettiną a Susi i między Grzegorzem a Borkiem. Grzegorz zaintrygowany Borkiem staje się zazdrosny o swą byłą żonę. Pewnego wieczoru Grzegorz zastaje Susi w objęciach innego, porzuca ją więc i stara się zdobyć Bettinę. Po wielu nieporozumieniach, perypetiach i kłótniach zakończonych policzkiem wymierzonym Grzegorzowi przez Bettinę, rozwiedzione małżeństwo grzeli się.

Film ten winny obejrzeć przede wszystkim małżeństwa, w niezgodzie żyjące, a zdobywają na przyszłość tę ideę, że życie swe dalsze spędzą w harmonii, miłości i szczęściu.

W rolach głównych zagraли: Luise Ullrich, Hans Söhnker, Johannes Riemann i inni. — Nad program dwutygodniowy przegląd tygodniowy z Generalnego Gubernatorstwa.

Uwaga odsprzedawcy!

Pismo nasze cieszy się wielkim popytem na prowincji. Nieuczciwi podnoszą jego cenę. Doniesiono nam z Kolaszek, że „K. C.” sprzedaje się nawet po 50 gr za egzemplarz. Ostrzegamy przed tego rodzaju nadużyciami. Nieuczciwych śledzić się będzie sądownie.

Mądry koń nie pozwolił się ukrącić złodziejowi. W tych dniach dostali się złodzieje przez podkop do stajni rolnika Edwarda Gorzelaka w Witowicach i otworzywszy drzwi od wewnątrz z zasuwą, zamierzali ukrącić konia. W tym celu owinieli koniowi kopyta szmatami, żeby cicho stąpił i nie zostawiał zbyt widocznych śladów, po czym wyprowadzili go na podwórze. Tam jednak mądry koń najwidoczniej poczuł, że ma do czynienia ze złodziejami, gdyż zaczął wierzgać i głośno rzeć. Zbudzony hałasem gospodarz wybiegł z domu i wówczas złodzieje uciekli, pozostawiając łup przed stajnią.

Proces o usiłowane zabójstwo

Młodociany przestępca na ławie oskarżonych poszczerbioną brzytwą przebieg gardło zniechęconej kobiecie

W ostatnich dniach zasiadł na ławie oskarżonych przed tutejszym Sądem Okręgowym młodociany przestępca Stanisław Kurp (vel Staszek), oskarżony o podżgnięcie gardła Stefani Musiał w celu dokonania zabójstwa.

Według odtworzonego na rozprawie głównej stanu faktycznego, przestępstwo Stanisława Kurpa miało przebieg następujący: Stanisław Kurp (vel Staszek), lat 16, pracował w Słomkowej Górze, w powiecie radomszczańskim, na gospodarstwie rolnym Wojtaszewskiego, gdzie pasł krowy. Na tym samym gospodarstwie pracował robotnik rolny Władysław Musiał, lat 32, wraz z żoną swoją Stefanią. Władysław Musiał wraz z oskarżonym Stanisławem Kurpem spalił w stajni, żonę zaś Musiał — Stefanię spała wraz ze swymi dziećmi w mieszkaniu, położonym przy zabudowaniach folwarcznych. Krytycznej nocy z dnia 16. na 17. lipca b. r. Stanisław Kurp zakradł się do mieszkania Musiałowej (drzwi do mieszkania były otwarte) i, wzięwszy brzytwę, którą widywał wybijając uprzednio w mieszkaniu Musiałów, podszedł do łóżka, w którym spała Musiałowa (leżała na wznak) i poderżnął jej gardło, zadając jej ranę ciętą na wysokości krtańi oraz raniąc rękę, którą Musiałowa trzymała w czasie snu w okolicy gardła. Jednak wskutek użycia zbyt małej siły, rana była na tyle powierzchowna, że kobieta zerwała się z łóżka i zdążyła zobaczyć jeszcze uciekającego przestępcę, który po dokonaniu tego zbrodnego czynu uciekł do stajni i położył się spać. Na wściekły alarm i krzyk Musiałowej, obficie broczącej krwią, nadbiegli jej mąż i właściciel gospodarstwa Wojtaszewski, którzy udzieliли nieszczęśliwej pierwszej pomocy.

Na rozprawę Sąd wezwał 4-ech świadków, z których jeden, Tadeusz Wojtaszewski, nie stawił się. Sąd uznał niestawienie Wojtaszewskiego za niusprowadliwe i postanowił ukarać go 15 zł grzywny. Na rozprawie był również obecny zaprzysiężony biegły dr Stefan Schulz.

Z wstępnych pytań, zadawanych oskarżonemu, dowiadujemy się szczegółów z jego życia. Urodził się w 1924 r. w Niemcezech. Po powrocie do kraju w piątym roku życia skierował go matka do pracy, a ojciec poszedł w świat i dotychczas oskarżony nie wie, co się z nim dzieje. Osierocony przez

matką i opuszczony przez ojca, oskarżony pozostaje przez pewien czas u dziadków. Przez 4 lata chodził do szkoły, pisze i czyta słabo. Ostatnio od 3-ich miesięcy pracował u Wojtaszewskiego w Słomkowej Górze, koniat Radomsko. Na pytanie dlaczego do tego ostatniego czynu wyjaśnia, że nie miał zamiaru zabić Musiałowej, chciał tylko ją nastraszyć. Musiałowa bowiem namawiała go do kradzieży na jej korzyść, a gdy nie poszedł za jej namowami, skarżyła na niego Wojtaszewskiemu, za co brał od tego ostatniego łanie. Nie chce tracić miejsca u Wojtaszewskiego, które, jak twierdzi, było dobre, postanowił w wyżej opisanym sposób Musiałową nastraszyć, aby więc na niego nie skarżyła.

Z kolei składa zeznania zaprzysiężony biegły dr Schulz. Na pytanie czy tym narzędziem (tu pokazuje się brzytwa, której ostrze jest mocno poszczerbione) można było zranić śmiertelnie, biegły wyjaśnia, że stan brzytwy wystarcza w zupełności do przecięcia krtańi lub tętnic, co mogłoby spowodować śmierć. Niegroźne stosunkowo ciecnie, jakie zadał oskarżony Kurp, pochodzi stąd, że zadał je ze stosunkowo niewielką siłą.

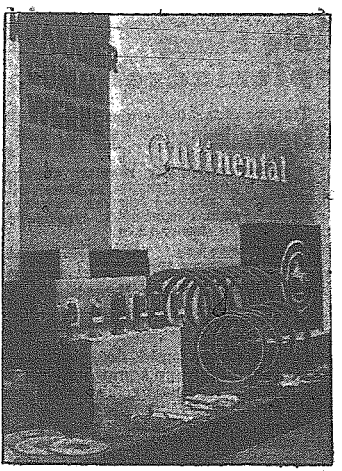
Sąd przystępuje z kolei do badania świadków. Jako pierwsza zeznaje Stefania Musiał, lat 33. Świadek opowiada wyżej już opisany przebieg wypadku. Na pytanie dlaczego oskarżony Kurp chciał ją zamordować, czy, jak ten ostatni twierdzi, „nastraszyć”, świadek odpowiada, że nie wie, że mu żadnej krzywdy nie wyrządziła i nie dała powodu do zemsty.

Z kolei zeznaje Władysław Musiał, lat 32. Zeznania jego nie wnoszą do sprawy nic nowego, oprócz faktu, że brzytwę przed użyciem jej przez Kurpa nie była tak mocno poszczerbiona, jak obecnie. Musiał od 5-letni lat używał jej do golenia. Kiedy jednak powstała nowa szczerba, czy w czasie dokonywania zbrodni, czy też potem — tego nie wie.

Zeznania trzeciego świadka, Józefa Siemradzkiego, lat 16, nie wnoszą do sprawy nowych szczegółów. Zeznaje tylko, że znalazł brzytwę na podwórzu ze śladami krwi.

Po przesłuchaniu świadków zabiera głos prokurator, który stwierdza, że oskarżony dokonał zbrodnego czynu z całą świadomością, a co do pobudek czynu — to oskar-

PRZEDŁUŻENIE TARGÓW KRAKOWSKICH



Jedno ze stoisk na Krakowskich Targach Wzorów

Kraków, 7 grudnia. — Krakowskie Targi Wzorów, mające początkowo zamknąć swe podwoje w dniu 8 grudnia, znalazły we wszystkich kołach gospodarzy zainteresowanych tak wielkie zrozumienie, że przedłużenie ich stało się konieczne. Czesło pokazu wytwórczości, umieszczona dotąd w pawilonie A, przeniesiona została do sal wystawowych w górnych kondygnacjach Sukiennic, przy czym jeszcze kilka firm, które dotąd z powodu braku miejsca nie mogły brać udziału w wystawie, otrzymało swoje stoiska.

Powiększona wystawa jest od 10-go do 13-go b. m. włącznie.

złony działał z chęcią pozbycia się swego „złego ducha” Musiałowej.

Obrońca stara się podkreślić warunki, w jakich się wychował oskarżony. Jako eierek w 5-tych roku życia był pozbawiony opieki, wzrastal w środowisku, które niewątpliwie musiałoby wywrzeć ujemny wpływ na jego charakter.

Oskarżony, zapytany czego żąda za swój czyn, prosi o łagodny wymiar kary.

Sąd udaje się na naradę, po czym ogłasza wyrok: Oskarżonego skazuje się na umieszczenie w domu poprawczym. W sentencji wyroku Sąd podaje, że nie dał wiary wyjaśnieniu oskarżonego, jakoby ten dokonał czynu w zamiarze nastraszania, gdyż zarówno wybór narzędzia zbrodni, jak również miejsce skaleczenia wyraźnie temu przeczą. Oskarżonemu chodziło o sunięcie Musiałowej.

Strony w razie uznania wyroku jako niesłuszny mają prawo wnieść apelację w ciągu 7-miu dni od ogłoszenia wyroku. (t)

MIASTO URZĘDNIKÓW

— Czuje rączki panu radcy, dokąd to, dokąd?

— Jak zwykle, przecież piąta dochodzi...

— Pan radca pozwoli, to kawaleczek odprowadzę, pan radca, jak zwykle do „Centrałnej”?

— Proszę bardzo, co słychać?

— Nic nowego panie radco...

Gdyby się przejechało wszystkie miasta w świecie i wysłuchało rozmów prowadzonych na tamtejszych ulicach, to przecie usłyszyszawszy powyższy dialog, nie ożna by się od razu zorientować, że nie był on prowadzony gdzie indziej, jak tylko w Krakowie. Kraków, czcigodna siedziba zmurszałych murów i pieczołowicie ochranianych od odnowienia zabytków, ma swoją atmosferę, która odróżnia je od wszystkich miast na świecie. Stary mieszkańca Krakowa — a właściwie każdy tu jest stary, bez względu na datę urodzenia, — lubią powracać myślami do „dawnych dobrych czasów”, przez które rozumie się czasy austriackie. Jeżeli coś Krakowianinowi nie daje spodobania, to największa naganą w jego ustach są słowa: „Dawniej tego nie było”.

Dawniej — to oczywiście „za dawnych dobrych czasów...”

Krakowianin lubi spokój, ciszę i nastroj. Cóż lepiej usposabia do nastroju, jak nie atmosfera kawiarni? To też kawiarni było i jest całe mnóstwo. W dzielnicach ciężkich czasach coś można wiecej zadać od kawiarni, jak dostarczyć szklanki kawy z zapachem żółdziej i pieciu kropkami mleka. Jeżeli znajdzie amator na ciastka, to już budzi w kawiarni sensację. Przecież dla amatorów ciastek są cukierniki! Z czegoż by żył

Maurizie... Dzisiaj są już w tej branży konkurencji i to dosyć liczni, ale za „dawnych czasów” chodziło się tylko do Maurizia. Zawołaniem, którym podrażniają się nieodmiennie od wieków Krakowianie, spotykający się na ulicach, jest sakramentalne: „Co słychać?” Zaden znowu szanujący się interlokutor, do którego zwrócono się z tym pytaniem nie śmiały naruszyć tradycji, która polega na odpowiedzi: „nic nowego”, po czym następuje rozmowa. Oczywiście rozmowa o węglu, o ziemniakach, tłuszczu, przepłatana głębokimi uwagami na temat wojennego chleba i jego indywidualnych skutków na organizm.

Krakowianin przy swoim temperamentu nie znosi obecnej twarzy. Każdy nowy przybysz zwraca tu zaraz uwagę. Nieomylny instykt tubylców pozwala natychmiast rozróżnić przybyszów „z prowincji”, którzy odznaczają się jeszcze bardziej zaniebanym strojem niż miejscowi i ciekawością, z jaką oglądają niki wystawy, od gości „ze świata”.

Ach ta Warszawa! Krakowowi nie daje ona spać. Nawet dzisiaj, kiedy Warszawa tak bardzo ucierpiała od działań wojennych, stanowi ona dla Krakowa przedmiot zazdrości i obiekty rywalizacji. Z pewnością jedna z najboleśniejszych informacji o powojennej Warszawie była wiadomość, że ludność stolicy powiększyła się o nowe pół miliona uchodźców z zachodu i okolic zniszczonych działaniami wojennymi. A więc i pod tym względem Warszawa bile Kraków, który zdołał powiększyć swą ludność dzięki wyciedniom i uchodźcom najwyżej o jakie 150 tysięcy. Każdy przybysz z Warszawy jest tu poddawany surowemu i szczegółowemu śled-

twu: Po ile? Czy można dostać? A gdzie? A więc wolno dowodzić z prowincji? Szkoła, że nie uścis. Byłoby tak tanio, jak u was, po czym następuje krakowskie sakramentalne: „Co nowego słychać w Warszawie?”

Gość z Warszawy nie zawsze orientuje się w tradycjach krakowskich i nie zawsze odpowiada: „nic nowego”. Opowiada o zniszczonych domach, o cenach, o restauracjach, w których podobno wszystko można dostać, o sklepach, w których sprzedają cukier, makę i ryż, a Krakowianie otwierają z podziwu usta i odczuwają lekkie ukłucie w okolicy serca.

Śladów wojny, tak namacalnych jak gdzie indziej Kraków nie posiada. Owszem, były tu bomby, ale tylko rzeczoznawcy spraw lokalnych mogą udzielić bliższych informacji o ich skutkach. Widzi się natomiast dużo zmian w porównaniu z przed wojną. Zmienił się rynek, gdzie zniknęło dużo starych firm, a przybyły nowe, zniknął tam targ, bo ludność wiejska znacznie rzadziej przyjeżdża do miasta ze swoimi produktami. Za to rozszerzono w Rynku chodniki dla pieszych i podniesiono nawierzchnię w niektórych częściach np. w okolicy Sukiennic. Zmieniły się także ulice, gdzie znikły prawie zupełnie sklepy żydowskie i publiczność żydowska. W ogóle żydzi są teraz na ulicach Krakowa dość rzadkim zjawiskiem. Przybywają oni prawie wyłącznie w swojej pradawnej dzielnicy „na Kazimierzu” i Stradomiu.

Charakterystyczną cechą Krakowianina jest także to, że nie ma on nigdy o swoim mieście nic do powiedzenia. Po prostu trudno od niego coś wydrzeć na temat swojego miasta. Zmieniają się ulice i place, przybywają nowe domy, ubywają stare ruiny, ale to przecież jest naturalne. Zresztą takie zmiany trwają

dość długo i tak się do nich człowiek przyzwyczaja w toku pracy, że po ukończeniu nie zwraca już żadnej uwagi. Dla Krakowianina jest również rewelacją każda wyprawa na peryferie miasta. Tam dopiero widzi się zmiany! Wciąż przybywają nowe ulice, nawet nowe tramwaje, o których mieszkańiec miasta dowiaduje się często w dobre kilka miesięcy po ich zaistalowaniu. O tym, że np. tramwaj od miesiaca nie chodzi już ulicą Kazimierza Wielkiego, ale ulicą Włóczyńskiego, ku Bronowicom wiedza tylko zainteresowanych. Mieszkańcy Osiedla Oficerskiego zdradzają dla tego faktu duży dyplomatyczny brak zainteresowania. A jednak Krakowianie kochają swoje miasto. Cieszy ich każda nowa ulica i europeizacja ich rodzinnego miasta, „byle nie za szybka i nie za gwałtowna”.

Kraków czuje i rozumie swoje położenie na granicy zachodu i wschodu, i dumny jest ze swojego wybitnie zachodniego charakteru. Nie ma przy tym ambicji uchodzenia za jakąś metropolię, wystarczy mu uznanie, że jest miastem na poziomie europejskim. Rzeczywiście też jeżeli chodzi o europejski wygląd jezdni i domów, zrobiono w ostatnich czasach bardzo dużo. Utrzymanie ulic i fasad domów nie pozostawia nic do życzenia.

Olbrymi ruch samochodowy, jaki panuje obecnie w Krakowie, nadał miastu nowy zupełnie charakter, do którego mieszkańcy umieli się w pełni przystosować. Tym na ulicach jest spokojny i karny. Policja porządkowa nie ma też z nim żadnego kłopotu.

Przeszła jesień i nastąpiła zima, deszczowa i wietrzna, zalewająca miasto potokami nieustannych opadów. Kraków żyje pod nieprzerwanymi strugami deszczów szary i spokojny jak zawsze.

Skąd się biorą pieniądze?

Ten wieczysty aktualny temat porusza Nr 31 tygodnika „7 DNI”, w którym znajdujemy również: ciekawy artykuł o Łowiczu, raport z Sawajarii, interesujące noweli i felietony, zdjęcia z całego świata, aktualności tygodniowe, humor i t. p.

Cena 50 groszy. Wszędzie do nabycia.

Red. i Adm.: Warszawa, Marszałkowska 2.

Z życia gminy podmiejskiej

Nie wszyscy z naszych Czytelników wiedzą, że z dniem 1-go stycznia b. r. gmina Grabówka została włączona do miasta Częstochowy. Prowadzi ona gospodarkę swoją we własnym zakresie, jednak w ramach ogólnej gospodarki miejskiej. Gmina posiada własny budżet, który na rok 1940/41 wynosi 43 439 zł. Gmina Grabówka składa się z 12-tu gromad, niektóre zaś gromady mają od 2 - 3 wioski. Wioski te leżą w okolicach podmiejskich i otaczają Częstochowę w 5/4 jej obwodu. Gmina posiada ogółem 14 888 dusz, z tego na ludność rolniczą (posiadającą ponad 2 morgi gruntu) przypada cyfra 9 496, na ludność bezrolną 5 392, na żydów 107.

Własność rolna jest w stanie wielkiego rozdrobnienia. Jest na terenie gminy tylko jeden większy warsztat rolny na 80 ha. Poza tym gospodarstwa rolne są bardzo drobne tak, że trudno je czasem takowymi mianem 5 - 8-hektarowa własność uchodzi w gminie już za średnią. Ziemia na ogół słaba, niezdolna jest dostarczyć swemu właścicielowi wystarczającego dochodu, zrozumiałe więc, że duży procent ludności musi szukać zarobku w przemyśle lub rzemiośle.

Nie ma również racjonalnych zakładów ogrodnictwa. Największe ogrodnictwo na terenie gminy posiada 3 ha gruntu. Jeżeli chodzi o produkcję, to jest ona nastawiona raczej na warzywnictwo, mniej na sadownictwo.

O ile rolnictwo i ogrodnictwo stoi na dość niskim poziomie, o tyle przemysł na terenie gminy jest bardziej godnie reprezentowany. Ogółem gmina posiada na swoim obszarze 4 zakłady ceramiczne, a mianowicie: 3 cegielnie w Kawodrzy Dolnej i 1 w Bugaju. Cegielnie te zaopatrują nasze miasto i okolice w materiał budowlany (cegła, pustaki itd.).

Poza tym gmina może się poszczycić poważną fabryką chemiczną w Aniolowie. — Huta szkłana jest wprawdzie nieczynna, jednak może być w każdej chwili uruchomiona i może dać zatrudnienie całej rzeszy robotników.

Z istniejących na terenie gminy czterech młynów, tylko jeden jest czynny (jako posiadający pozwolenie na przemiał).

Z ludności, mieszkającej na terenie gminy, 465 osób pracuje w przemyśle ciężkim. W przemyśle lżejszym i przy robotach drogowych, melioracyjnych itd. pracuje 975 mieszkańców.

Na terenie gminy jest czynnych 6 piekarni, 28 sklepów spożywczych, 7 szynków

(z detal, sprzedają napojów alkoholowych) i 12 masarni i sklepów mięsnych (każda gromada ma jeden sklep mięsny.)

Z działalności Zarządu Gminy trzeba wspomnieć o wydawaniu dowodów osobistych, które gmina przeprowadza we własnym zakresie, niezależnie od miasta. Z wydawaniem uporało się bardzo szybko tak, że po dwóch tygodniach sprawa mogła uchodzić już za załatwioną. W myśli zarządzenia władz o „Tygodniu Pracy”, poważną ilość dniówek, pochodzącą z obowiązującej pracy na terenie gminy, wykorzystano dla naprawy dróg. Praca dokonana została pod nadzorem techników, przysyłanych przez Zarząd Miejski Częstochowy. Ogółem przepracowano 16 830 dniówek zwykłych i 2 805 dniówek konnych (koń, woła i furman).

Z przemysłu chałupniczego należy wspomnieć o byłych pracownikach huty szkła, którzy obecnie zajmują się fabrykacją domowego sposobu różnych szklanych przedmiotów. Również nie od rzeczy będzie wspomnieć o eksploatacji żwirowni, istniejących na terenie gminy. Właściciele ich zajmują się dostawą piasku i żwiru dla celów budowlanych i innych potrzeb naszego miasta.

Z tej garści cyfr, wplecionych w powyższy artykuł, nasi Czytelnicy mają możliwość zobrazować sobie życie i stan gospodarzy okolicy podmiejskiej, integralnie związanej z naszym miastem. (t)

*) W różnych punktach gminy leżące szkoły w liczbie 9 niósł naukę i opiekę 1465 dzieciom, które nie potrzebują uczeszczać do szkół leżących w mieście, oszczędzając sobie czasu i drogi.

Z ksiąg Stanu Cywilnego

Zwiazki małżeńskie zawarli:
Maria z Milczarków i Jerzy Leon Nowak.
Najmłodszy obywatel Częstochowy:
Jan Mikołaj Janczyk, Zofia Barbara Idziak, Lidia Maria Gońska, Kazimierz Marian Sitek i Halina Maria Łęska.

Zgony:
Antonina Wosińska, 58 lat, Basiek 3 mies.
Maria Kochanowska, 41 lat, Bogdan Czajka, 10 tyg.
Władysława Kadelska, 79 lat, Maria Otrebska, 76 lat.
Zofia Anna Powązka, 5 mies.
Józef Wójcik, 33 lata, Maria Barbara Kruszyńska, 12 lat.
Ignacy Wierzyński, 78 lat, Zofia Gajewska, 37 lat, Andrzej Nowak, 67 lat, Regina Piewińska, 36 lat.
Anna Janczyk, 2 godz., Józef Bogacz, 46 lat, Krystyna Janina Stelmaszczak, 1 rok i Zdzisława Leokadia Gajewska.

kopnięć. Zonie Blachowicza, wobec płaczącego przelkniętego dziecka, bandyci pozwolili położyć się na łóżku.

Następnie nie krępowani przez nikogo w ruchach, dokonali „re-izji” podczas której zrabowali 600 złotych gotówką oraz garderobę, wartości również około 600 zł.

Po dokonaniu tego bezczelnego napadu, bandyci korzystając z ciemności nocnych, zbiegli w niewiadomym kierunku. Zaalarmowana policja wszczęła natychmiast energiczne śledztwo, podczas którego ustalili nazwiska sprawców napadu i miejscę ich zamieszkania. Wszelkie dane wskazują na to, że napadu dokonali znani pokulni przestępcy, którzy prawdopodobnie dokonali również napadu rabunkowego na t. zw. „Strzelecki Młyn” o czym w swoim czasie donosiliśmy. (s)

Z KRAKOWA

Walka księdza z bandytami
Nocy omegadziejcej dokonano napadu rabunkowego na plebanię w Morawicy koło Krakowa. Dzięki bohaterstwu postawie księdza kanonika Jana Danka, ruchywały napad bandyci nie udał się. Przebieg był mniej więcej następujący: Ksiądz kanonik, śpiący w budynku plebanii na pierwszym piętrze, byłysz w nocy podejrzanym szmerem od strony balkonu. Wstał więc i poświeciłszy latarką elektryczną, po otwarciu drzwi wewnętrznym balkonu, wyszedł na balkon, gdzie ujrzał kilku zamaskowanych rabusiów. W tej samej chwili też ugodzony został on kometem żelaznym w czoło. Pomimo odniesionej rany, ksiądz wyrwał żelazo z ręk bandytki i zadał mu dwa ciosy. W czasie szamoty zarówno ksiądz, jak i nacierający bandyta spadli z balkonu na ziemię. Odłóżony walki zbudził domowników i księży wikarych, którzy widząc co się dzieje wszczęli alarm. Skurkami tego bandyci rzucili się do ucieczki i rychło znikli w ciemnościach nocy. Wszyscy byli zamaskowani i ubrodzeni. Znalaziono opartą o mur plebanii długi drabina, sięgająca do drugiego piętra. Szczegółowo przygotowany napad bandytki miał na celu oświetlenie księdza proboszcza, a następnie doprowadzić go do cennych przedmiotów liturgicznych, przechowywanych na plebanii. Zamiar ten jednakże unicestwiony został dzielnym zachowaniem się proboszcza. Ksiądz po opatrzeniu rany przez miejscowego lekarza, pozostawiono opiekę domowej. Zuchwały napad wywołał w całej okolicy ogromne burzenie. Szczegóły napadu wskazują na to, że bandyci pochodzą z najbliższej okolicy. Energiczne śledztwo prowadzone zarówno przez policję niemiecką, jak i polską, przyczyni się niechybnie do ujęcia bezczelnej szajki rabusiów.

Wysiedlenie żydów z terenu miasta Krakowa

Zapoczątkowaną jeszcze w sierpniu b. r. akcja wysiedlenia żydów z terenu miasta Krakowa, została ostatnio przyspieszona. Szef okręgu krakowskiego wydał rozporządzenie, według którego żydzi rejestrowani wysiedleni będą przymusowo. Każdy z wysiedlonych ma prawo zabrać ze sobą jedynie 25 kg. bagażu ręcznego, resztę zaś swolch ruchomości zobowiązany jest pozostawić na miejscu. Karty wysiedlenia rozdane są żydom krakowskim przez pocztę, i każdy otrzymujący tego rodzaju kartę zobowiązany jest opuścić miasto w wyznaczonym terminie. Zgłosić się oni muszą w dniu oznaczonym na kartce wysiedlenia, o godzinie 8 rano w biurze wysiedlenia (Aussiedlungslager Lubica) w Krakowie, ul. Mogiła 1.

Wobec nie stosujących się do nakazu wysiedlenia, użyte będą najsurowsze sankcje karne.

Żle wyszli na spółce z żydem

Sąd Wyjątkowy w Częstochowie za kupno krowy dla celów potajemnego uboju skazał Wincentego Ignasiaka i Stanisława Janusa, mieszkańców Brzeźnicy, na kary ciężkiego więzienia po roku każdego.

Trzeci współnik, należący do tej sprawy, żyd Jozek Reiber, został już wcześniej skazany, a na rozprawie swych towarzyszy występował w charakterze świadka.

Na przewodzie sądowym raz jeszcze powtórzone zostały w zeznaniach obu oskarżonych okoliczności sprawy oraz fakt, że obydwoje wraz z żydem Reiberem kupili we wsi Korzecho za 450 zł krowę, którą następnie tego dnia po południu (28 maja) poprowadzili do Częstochowy na sprzedaż.

Do Częstochowy przybyli wzięszy trzej wazy z krową nad ranem 29 maja b. r. i zostali zatrzymani przez pelniących na ulicy Warszawskiej służbę policjantów.

Skazując Ignasiaka i Janusa na kary ciężkiego więzienia po roku każdego, Sąd uznał je za całkowicie odpowiadające czynowi występemu oskarżonych. (—tse)

Z RADOMSKA i OKOLICY

Akcja Pomocy Żimowej w Radomsku już się rozpoczęła

Akcja Pomocy Żimowej dla ludności polskiej w Radomsku już się rozpoczęła. Prowadzona przez Powiatową Radę Opiekunów, na czele której stoją: ks. kan. Jankowski, burmistrz miasta Radomska p. Stankę rejent Bugajski i rej. Planeta. Akcja pomocy obejmuje biednych z całego powiatu oraz wysie lłony: których w powiecie naszym jest około czterech tysięcy. Ze względu na wzmagającą się zimą pierwszą troską jest przydział drzew opałowych i artykułów ciepłowych. Należy tu zaznaczyć, że ta forma pomocy odnosi się i do ludności żydowskiej, której jest około trzech tysięcy.

Staraniem Powiatowej Rady Opiekunów rozpoczęta została akcja dożywiania dzieci w szkole w Bugaju. Kuchnia, mieszcząca się również w budynku szkolnym, została wyremontowana i urządzona na koszt władz miejskich. Dożywianych jest około 1300 dzieci w wieku od trzech do czternastu lat. Troską Pow. Rady Opiekunów jest, aby jeżeli chodzi o dożywianie, zapewnić je i osobom starszym, które znajdują się w wyjątkowo ciężkim położeniu materialnym. Chodzi o to, żeby na prawdę potrzebującym, choć raz dziennie dać lżykę ciepłej strawy. Kuchnia prowadzona jest pod fachowym kierownictwem pań z Pow. Rady Opiekunów i lekarza miejskiego dr. Buxakowskiego, który bada wydawane pożywienie na zawartość kaloryczną.

Akcji Powiatowej Rady Opiekunów przychodzi z pomocą władze powiatowe i miejskie, przy czym władze powiatowe na pomoc w akcji dożywiania ludności polskiej asygnują 5000 złotych miesięcznie. Dotacje finansowe dla ludności żydów skierują na opiekę społeczną i sanitarną wynosząc złotych 2000 miesięcznie.

Powiatowa Rada Opiekunów zwraca się z apelem do społeczeństwa polskiego o poparcie jej akcji zarówno w dziedzinie dożywiania, jak i opieki ogólnej, a to przez składanie ofiar tak pieniężnych jak i w materialnych, a więc środków żywnościowych oraz innych, jak odzież, obuwie itd. P. R. O. wystosowała również apel do mających zatrudnienie pracowników umyślo-

wych, aby poparli akcję pomocy zimowej przez opodatkowanie się w wysokości jednego procentu od poborów miesięcznych.

Tak więc przedstawia się akcja pomocy zimowej dla ludności polskiej, wszczęta przez Powiatową Radę Opiekunów. Zaznaczyć należy, że obok dożywiania i dostarczenia na pewnego minimum materiałów opałowych, przewidziane są i inne formy pomocy, które jednakże zostaną dopiero przez Komitet rozpatrzone.

Śmierć pod kołami samochodu

Przed paroma dniami na ulicy Narutowicza zdarzył się wstrząsający wypadek śmierci chłopca pod kołami samochodu. Oto 12-letni Aksamn, posłany do sklepu ucepił się przejeżdżającej furmanki i w pewnej chwili, puścił się jej chęć przebiec jeźdźnie. W tym momencie nadjechał samochód osobowy, pod koła którego dostał się nieszczęśliwy chłopiec, ponosząc śmierć na miejscu.

Jak wykazało przeprowadzone dochodzenie, winę ponosił całkowicie i wyłącznie ofiara wypadku.

Na marginesie powyższego dodać należy, że nieprzestrzeganie przepisów o ruchu ulicznym, zwłaszcza jeżeli chodzi o niemiernie ożywioną pod względem ruchu holowego, ulicę Narutowicza, jest naderżym mieszkańców Radomska i dziwić się raczej należy, że tych wypadków jest tak mało.

Szczególniej podkreślić należy, że władze dzieci, uważają jeźdźnię za przeznaczoną do ich ronitw i figlów i nieraz zdarza się widzieć całe gromady powracającej, że szkoły dlatwy, niegłębnie środkiem jeźdźni i niezwracające należytej uwagi na mknące samochody i nawet na sygnały ostrzegawcze kierowców, a czasem urządzające sobie poprostu zabawę sportową i swojego rodzaju rekordy, komu dosłownie w ostatnim momencie da się przebiec przed nadjeżdżającym samochodem. Warto, aby rodzice zwrócili bacniejszą uwagę na zachowanie się swych pociech na ulicy. (s)

Zuchwały napad bandycki
Bandycki zrabowali gotówkę i garderobę. Przed paroma dniami w godzinach wieczornych we wsi Biestrzyków, powiatu radomszczańskiego dwóch uzbrojonych o-

prześladu dokonano zuchwałego napadu na mieszkanie kasyka wymienionej wsi, Piotra Blachowicza.

Okoliczności napadu przedstawiają się następująco: wieczorem, podczas gdy właściciel zagrody, wymieniony już Piotr Blachowicz, dość zamożny rolnik, pozostał w domu ze swoją żoną tylko, do drzwi mieszkańca ktoś nastukał. Blachowicz, nie spodziewając się niczego złego, drzwi otworzył. Wówczas do izby wtargnęło dwóch uzbrojonych w broń palną, nieznanymy mężczyzn, którzy pod groźbą zrobienia usztyku z broni, zażądali wydania znajdujących się w domu pieniędzy i cenniejszych przedmiotów.

Ponieważ Blachowicz nie chciał zadość uczynić temu żądaniu, napastnicy, terroryzując go bronią, rozkazali mu położyć się na podłodze. Gdy to pod przymusem uczynił, bandyci pobili go, raniąc go dotkliwie w głowę wskutek wymierzonych

Maria Otrebska
Opasana sw. Sakramentami, po ścieżki i ciężkie cierpieniach zmarła dnia 3 grudnia 1940 r., przeżywszy lat 75.
Wyprowadzenie drogią nam zwłok z domu żałoby przy ul. Narutowicza 158 do kościoła św. Rodziny, nastąpi w sobotę d. 7 bm. o g. 3 po poł., skąd pogrzeb na cmentarzu na Kulcach. Na smutne te obrzędy krentnych, przyjaciół i znajomych zapraszają pogrzeźni w głębokim smutku
Synowie, synowe i rodzeństwo.

Kopalnia Spółka Opalowa
ODDZIAŁ W CZĘSTOCHOWIE
Sprzed. je hurtowo i detalicznie drzewo opalowe
Biuro: Aleja Kościuszki 14, tel. 12-01.
Siedziba: przy ul. Biełostockiego 3, tel. 12-02.

Założone w roku 1870
WARSZAWSKIE
TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ
Spółka Akcyjna
przyjmuje ubezpieczenia od ognia, od kradzieży i włamania i rabunku, transportów, od gromadzenia i chomage (od skutków przewyż w ruchu przedsiębiorstwa).
Centrala-Warszawa, ul. Jasna Nr. 4.
Telefony 6-78-90 i 2-76-51.
Inspektor Okręgowy Towarzystwa w Częstochowie, N. Maryi Panny 88 udziela wszelkich wyjaśnień.

Dr. Stanisław Szary
lekarz chorób wewnętrznych płacący osadził się i przyjmuje w Piotrkowie Al. Lipowa 8.
Prześwietlenia i zdjęcia rentgenowskie oraz analizy mikroskopowe na miejscu.

ZAMIAST DROGIEGO MYDŁA
TOALETOWEGO
WALOR
dobrze myje
doskonale BEZPIECZNY
RODEK I MYCIA CIAŁA.
WYD. FRRB DOBROLIN

WOLSKINA
Przebiegię choroby
Przebiegię choroby

MEBLE różne
staniały
Przyjmujemy Maszynę do szycia w kamie i oraz różne używane meble
Narutowicza 26,
na przeciw szkoły
M. Stobliński

Niema pieczywa bez drożdży bieżanowskich
OGIERALNE ZASTĘPSTWO
KRAKÓW, GENIAŁ SWARWA, BRZEŃSKA W STOS, UL. ŚRACZA 6, 400 BRZEŃSKA
WARSZAWA, „RAWA” ZWYKŁYMI SIĘP KOSZYCZY, UL. KOSZYCZA 42

Kupno
KUPIN
urządzenie do in-
dziejal (pewnie)
Aleja 55, m. 1,
part. 4415

DO SPRZEDAŃIA
nowe planino
Arnold Fibiger
Janowska 71
Krupce 4253

LATARKI
płaskie „Focus”, latarki okrągłe „Focus”, prądnicze rowerowe, lampy rowerowe, szkielec odblaskowe, bagażniki rowerowe.
„ELEKTRODYN”, Częstochowa, Staszycza 2/6.
polecają po cenach fabrycz. fabryka oraz składy: „Centra” w Krakowie, Radomiu, Lublinie i Kielcach.

Lokale
POKÓJ
nucelobowy Ja-
sogorska 75, m. 3

STOLARZE
Weszelka mecha-
nizacja obróbka
drewna czyste, ta-
nio. K. 154

„Siew”
Z treści 11-ty tygodnika „Siew”
Nasze ogrody. Wydatne zwiak-
szanie uprawy krzewów jagodo-
wych w dystrykcie krakowskim.
Szeroko zakrojona pomoc dla
ogrodnictwa. — Co wiedzieliśmy na
pokazie maszyn rolniczych w Górczcu
pod Warszawą. — Św. Bartłomiej
w legendzie. — Najnowsze wiadomości
o kraju. — Nowości świata. —
Kącik kobiecy.
Nowa powieść: „W kręgu po-
dożeń”. — Płec minut śmiechu.
Cena promocyjnie miesięcznik 1-2 zł.
Zamówienia przyjmują wszystkie agencje i Urzędy
Pocztowe — Adres: Kraków, Skirzyn, poczt. 544

POKÓJ
nucelobowy sło-
noszy, 3 Mała
10, m. 14, tamte
opłat do wydział
Kawiana. 4558

SPRZEDAŃIA
maszynowe hro-
tka tanio św. Kie-
wicza 12. 4411

„PAKPOL”
CZĘSTOCHOWA,
ul. Wilsona 14. — Tel. 25-16.
NARUTOWICZA 11
Obrazy, lustra, oprawa
portretów — dewocjonalia.

POKÓJ
nucelobowy sło-
noszy, 3 Mała
10, m. 14, tamte
opłat do wydział
Kawiana. 4558

SPRZEDAŃIA
maszynowe hro-
tka tanio św. Kie-
wicza 12. 4411

POKÓJ
nucelobowy sło-
noszy, 3 Mała
10, m. 14, tamte
opłat do wydział
Kawiana. 4558

SPRZEDAŃIA
maszynowe hro-
tka tanio św. Kie-
wicza 12. 4411

POKÓJ
nucelobowy sło-
noszy, 3 Mała
10, m. 14, tamte
opłat do wydział
Kawiana. 4558

SPRZEDAŃIA
maszynowe hro-
tka tanio św. Kie-
wicza 12. 4411

KURSY KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH
ESLASKIEGO
CZĘSTOCHOWA, ul. Targowa 6/21 tel. 215
PRZYJMUJE ZAPISY NA NOWY KURS

Baterie Składnica wyrobów
Latarki „Centra”
Żarówki Philips i Osram
Kucharki elektryczne
ELEKTROHURT
Częstochowa, II Aleja Nr. 33.
Sprzedaż wyłącznie hurtowa.

POKÓJ
nucelobowy sło-
noszy, 3 Mała
10, m. 14, tamte
opłat do wydział
Kawiana. 4558

SPRZEDAŃIA
maszynowe hro-
tka tanio św. Kie-
wicza 12. 4411

Dom Handlowy
„Agricola”
Częstochowa,
Aleja Najświę. Maryi Panny 31,
telefon 21-41
poleca:
warzywa i owoce
w najlepszym gatunku
i po najniższych cenach.
Przyjmowane są również
zamówienia telefoniczne

PAS TRANSMISYJNE
TROKI, STRUNY, NĄTROCZKI
KAZDEGO RODZAJU SKÓRY
TECHNICZNE BOSTARCZA
Z WYŚNĄŻYMI ZAKŁADÓW
PRZEMYSŁOWYCH ZA
ZWOLENIEM WŁADZ
M. A. CRUSS, SWIE
DOM PRZEMYSŁOWO-HANDLOWY
WARSZAWA-MOKOTOWSKA 462 TEL: 9-4575

POKÓJ
nucelobowy sło-
noszy, 3 Mała
10, m. 14, tamte
opłat do wydział
Kawiana. 4558

SPRZEDAŃIA
maszynowe hro-
tka tanio św. Kie-
wicza 12. 4411

ROWERY
części rowerowe,
lampki, wózki trzykołowe
Zadajcie ofert
Wysyłki za załączeniem pocztowym.
Krain & Fesser
Częstochowa, B. Joesefowicza 6.

POKÓJ
nucelobowy sło-
noszy, 3 Mała
10, m. 14, tamte
opłat do wydział
Kawiana. 4558

SPRZEDAŃIA
maszynowe hro-
tka tanio św. Kie-
wicza 12. 4411

Czy chcesz
zwiększyć dochody swojego przedsiębiorstwa?
Skorzystaj z reklamy kinowej.
Kinoteatr „EDEN”
przyjmuje klisze reklamowe do wyświetlania.

Lyżwy CZĘŚCI ROWEROWE,
WÓZKI, ŁÓŻKA SPRZEDAJE
hartowe i detalnie „EDKA”
Fabryka Wózków Dziecięcych, listkowych,
mebli żelaznych, lyżwek i części rowerowych
Edwarda Kindermans
w Częstochowie, Aleja Wolności L. 12.

Płyty gramofonowe
Organki
instrumenty strunne, dęte oraz
przybory, polka firma:
S. Malko
Częstochowa, Piłsudskiego 13/15

FOTOGRAFICZNE
ARTYKUŁY, APARATY
Agfa — Kodak — Franazok
Himosa — Zeissa — Leica
Wymyślny za najlepszym
porządku dla fotografów zawo-
dowych. — Specjalna służba cen.
FOTO — GURKOWSKI
Warszawa,
Pierackiego 17-28

DROŻDZE
„OROCINSKIE”
codziennie świeże w każdej ilości
dostawa w miarę odbioru
poleca Hurtownia „UDZIAŁOWA”
ul. Najświę. Maryi Panny 2.

Dypl. Inż.
S. Pieńkowski i S-ka
Elektrotechniczna hurtownia
Siłniki elektryczne, samoczynne
wyłączniki olejowe, opak-
tuzowane urządzenia rozdziel-
cze, piecyki elektryczne,
żarówki oraz wszelki sprzęt
instalacyjny.
Bezpłatne porady techniczne.
II Aleja 40, I piętro, wejście z ulicy.

Wesołe przez
systematyczne stosowanie
poza dla dzieci Vasenol,
który chroni skórę przed
oparzeniami i zacczerwienieniami
Vasenol
 puder dla dzieci i pasta

W REUMATYZMIE
i artretyzmie
stosuje się 2-3 tabletki Tegal 3 lub
4 razy dziennie. Tegal jest dobrym
środkiem przeciwbólowym
Tegal

Lyżwy CZĘŚCI ROWEROWE,
WÓZKI, ŁÓŻKA SPRZEDAJE
hartowe i detalnie „EDKA”
Fabryka Wózków Dziecięcych, listkowych,
mebli żelaznych, lyżwek i części rowerowych
Edwarda Kindermans
w Częstochowie, Aleja Wolności L. 12.

Płyty gramofonowe
Organki
instrumenty strunne, dęte oraz
przybory, polka firma:
S. Malko
Częstochowa, Piłsudskiego 13/15

FOTOGRAFICZNE
ARTYKUŁY, APARATY
Agfa — Kodak — Franazok
Himosa — Zeissa — Leica
Wymyślny za najlepszym
porządku dla fotografów zawo-
dowych. — Specjalna służba cen.
FOTO — GURKOWSKI
Warszawa,
Pierackiego 17-28

DROŻDZE
„OROCINSKIE”
codziennie świeże w każdej ilości
dostawa w miarę odbioru
poleca Hurtownia „UDZIAŁOWA”
ul. Najświę. Maryi Panny 2.

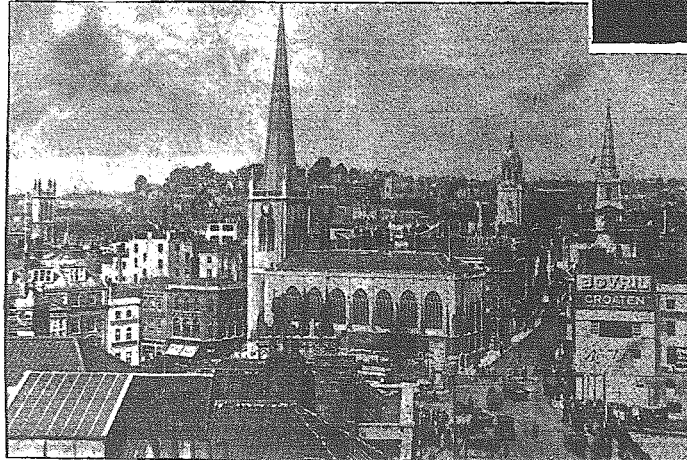
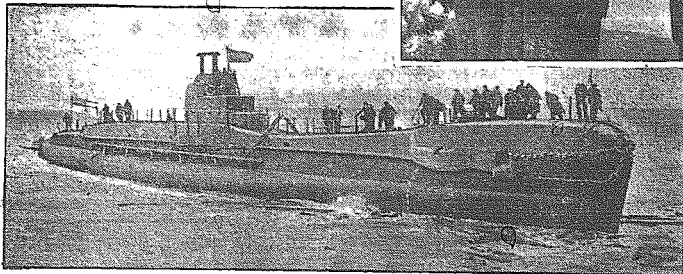
Dypl. Inż.
S. Pieńkowski i S-ka
Elektrotechniczna hurtownia
Siłniki elektryczne, samoczynne
wyłączniki olejowe, opak-
tuzowane urządzenia rozdziel-
cze, piecyki elektryczne,
żarówki oraz wszelki sprzęt
instalacyjny.
Bezpłatne porady techniczne.
II Aleja 40, I piętro, wejście z ulicy.

Wesołe przez
systematyczne stosowanie
poza dla dzieci Vasenol,
który chroni skórę przed
oparzeniami i zacczerwienieniami
Vasenol
 puder dla dzieci i pasta

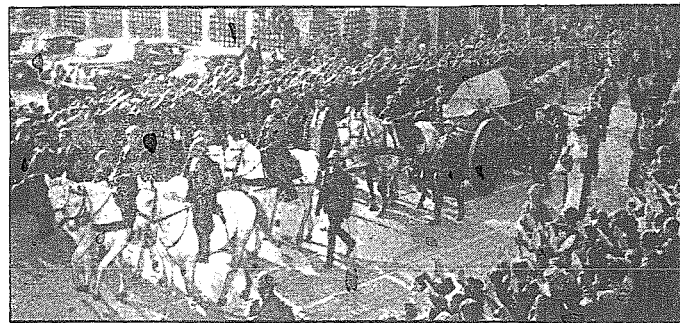
Śladami minionych dni



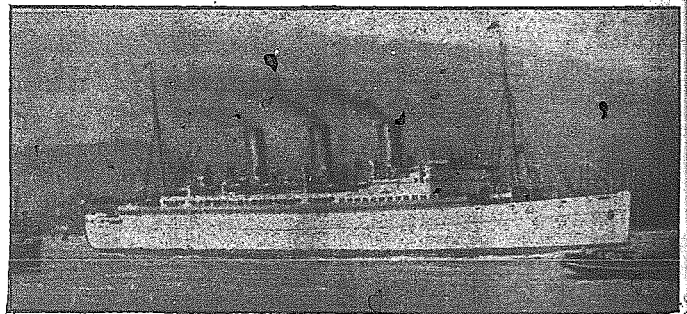
U góry: — Namleśnik Baldur von Schirach na ekshumacji zwłok C. Codreanu. Na lewo: — Zatopiona przez Włochów angielska łódź podwodna „Triad”. Na prawo: — Wieczór adwentowy wśród załogi niemieckiej.



Młoda małżonka i mistrzyni świata w jeździe figurowej, Maxi Beier w zaciszu domowym. — W środku: — Dzielnica handlowa Bristolu przed zbombardowaniem. — Na lewo: — Dzieci włoskiego następcy tronu podczas wesołej zabawy z pieskiem.



W Bukareszcie odbył się pogrzeb proboszcza Motzera, ojca poległego w Hiszpanii przywódcy legionistów i współpracownika Codreanu.



W Hong-Kong Angliey skonfiskowali kanadyjski parowiec „Empress of Russia”, wyładowali pasażerów i ładunek na ląd, a statek uzbroili.

Anastazja Drewnowska 42) Pod jednym dachem

O ciężkie czasy zaczęły się dla Ryszarda. Chciał być z Marychną na każdym jej bału i nie zawsze mu się to udawało. Bywało, że jeździł po mieście, zaglądając do wszystkich sal w nadziei, że ją spotka. Pani Szczytniewska rzadko towarzyszyła córce, gdyż niesypianie po nocach odbijało się na jej zdrowiu. Ojczym czynił to z chęcią. Marychna lubiła jego opiekę. Był taki piękny i wytworny, robił jej reklamę i nie żałował pieniędzy. Muma nie lubiła z nim chodzić. Zrywała się, gdy świeżo poznani brali jej ojca za narzeczonego Marychny. Była to sprawa przykra i dekadna. Muma chciała o tym wspomnieć matce i nie odważyła się. Nie wiedziała, jakich słów dobrać, żeby to nie wyszło fałszywie.

Pan Szczytniewski domagał się stały, żeby i ona szła. Lubił przechadzać się po sali, trzymając obie pod rękę. Był dumny, gdy go dolatywały pochlebne szepty.

W środku karnawału wypadł jakiś specjalnie uroczysty bal akademicki, na któ-

rym głównymi gospodarzami byli profesorostwo Śnieżycey i państwo Szczytniewscy musieli być na nim oboje. Prócz Jerzego, który nie dał się namówić, poszła cała kłmowa młodzież.

Pan Szczytniewski dopytywał się z zaciekawieniem, jak się jego panie ubiorą. Pułkał do drzwi żony, czy już gotowa, rządził, jaką biżuterię ma wziąć.

Panny miały w Warszawie wspólny pokój, bardzo duży. Franciszkowa przywołana, żeby im pomóc się ubrać, biegła od jednej do drugiej, zapinała pantofelki, szukała paszków, torebek, rękawiczek...

— Jaka jestem ładna, niani, co? — pytała Marychna.

— Na psa urok — odpowiedziała stara. — Ale niech panienska siebie nie chwali. To nie przystoi. Niech ludzie wpięry pochwalą.

— Chwała mnie ludzie, chwała.

— Ja sama nie wiem, która panienska ładniejsza — powiedziała Franciszkowa, która lubiła Mumę. — Niech panienki chwała Pana Boga za urodę.

Marychna spojrzała kątem oka na Muminę, a potem w lustro i uspokoiła się. Weszły do salonu, powitane pochleb-

nym szmerem. Prócz domowych czekało kilku znajomych młodych ludzi. Były w powiewnych, gazowych sukniach, tak bardzo upiększających, Marychna w niebieskiej, Muma w kremowej i miały kwiaty, Marychna różowe różyczki, Muma fiołki. Piękny to widok: ładna, młoda dziewczyna, wystrojona i uśmiechnięta.

Pani Szczytniewska weszła ostatnia. Miała toaletę, ze srebrnej lamy i wyglądała naprawdę, jak się to mówi, jak królowa.

Pan Szczytniewski, siedząc w samochodzie obok żony, błogo wzdychał. Miał prawie wszystko, czym się potrafi zadowolić człowiek zacyzny lecz mało uduchowiony. Sybarytyzm i samochwalstwo były w znacznej mierze sprężynami jego natury. Ponieważ był bogaty, oddawał się domowemu życiu, z obowiązków społecznych wykupując się hojnymi datkami na różne cele.

Pysznął się wszystkim, co go dotyczyło: nazwiskiem, bogactwem (dyskretnie), urodą żony, zdolnościami dzieci... Żona dawno go już przejrzała i uprzedni jej podziw zamienił się częściami w pobłażliwość. Często myślała o nim z prywry-

mywanym uśmiechem... Teraz widziała, że pan Wichura był bez-prównania wartościowszym człowiekiem. Mimo to zdawała sobie sprawę, że gdyby przeszłość się wróciła i ci dwaj do wyboru, to by wybrała Szczytniewskiego.

Sala balowa była już pełna i muzyka grała. Marychna znikła ledwie weszła, porwana niewiadomo przez kogo. Ryszard chłodny, uroczysty, z monoklem w oku, stanął pod kolumną z rękami, założonymi po napoleńsku i wypatrywał zgrabionej.

Zjawili się profesorostwo Śnieżycey i zabrali przyjaciół do bocznej sali. Profesorowa wzięła Muminę pod rękę. Młodzi Wichurowie postępowali z paniami.

— Miałam list od kogoś — rzekła z właściwym sobie chichotem profesorowa. — Proszę zgadnąć, od kogo.

Muma zaczerwieniła się, ale udala niewną.

— Nie wiem.

— Z Ameryki. Teraz pani wie? Coraz sławniejszy nasz profesor. Pisze o nim prasa całego świata.

C. d. a.